Nr 250. Kraków, Środa 1 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 31 października.

Qualis mutatio rerum! Konserwatywny organ krakowski, ten *Czas*, co to w bardzo poważnych i wcale niepoważnych artykułach, pisanych pod firmą rozmyślań bez doświadczeń, to znowu doświadczeń bez rozmyślań, — ten *Czas,* co przy żadnej wzmiance o ruchu społecznym i ludowym nie może się obejść bez okrzyku: *Polizei!* — ten *Czas* powiadamy, zawołał wczoraj gromkim głosem: „nie było potrzeba sztuczek policyjnych na piątkowem „ponfnem zgromadzeniu“ wyborców krakowskich“. Po raz pierwszy to, o ile nas pamięć nie myli, organ rządzącej krajem większości, uderzył w nutę, na którą my dawno stroimy opinię publiczną; i, dziwnem losu zrządzeniem, możemy tym razem przyklasnąć zasadzie, wygłoszonej przez ten dziennik.

Przyznawszy na wstępie swego artykuliku, „że używanie haseł antysemickich do agitacyi przeciwko członkom Koła polskiego, jest politycznie nieusprawiedliwione i niewłaściwe“, — stwierdza *Czas,* z czem najzupełniej się zgadzamy, że inicyatorowie piątkowego zgromadzenia „korzystali tylko z przysługującego im konstytucyjnego prawa i nie przekroczyli publicznego porządku“. Więc bardzo słusznie podnosi *Czas* żale, że aranżerowie wiecu natrafili na niespodziane trudności w wynajęciu sali, a potem w przeprowadzeniu obrad, które im policya najniepotrzebniej przerwała. Wygłasza więc organ konserwatywny usprawiedliwioną i tylokrotnie przez nas i wogóle przez niezależną prasę powtarzaną skargę, że... „ustawy nie są jednakowo wobec wszystkich stosowane, a to jest objaw zbyt nienormalny, aby go nie zaznaczyć“.

Aż dotąd wszystko bardzo pięknie i ładnie, nawet, o zgrozo,... liberalnie! Tylko, cóż za szkoda, że w zastosowaniu wypaczono te piękne myśli i zasady tak, jak wypaczane bywają w zastosowaniu owe ustawy, o których ścisłe i bezstronne wykonywanie *Czas* z taką stanowczością się upomina. Bo pomijamy już tę okoliczność, — może to czysty przypadek, — że dziennik konserwatywny po raz pierwszy zawołał: „precz z policyą“ właśnie w specyalnym przypadku, gdy szło o skórę demokratycznych posłów; — ale bardziej rażąca sprzeczność między zasadą a jej zastosowaniem wyłania się, gdy *Czas* równocześnie ostre czyni policyi zarzuty, że nie rozwiązuje zgromadzeń socyalistycznych, na których „mowcy podsycali w sposób najjaskrawszy instynkta ciemnego tłumu i poniewierali cześć osobistą ludzi najzacniejszych i najwybitniejszych“. Dziwna rzecz także, że *Czas,* dotąd przynajmniej, — może w przyszłości się poprawi, — nigdy nie znalazł słowa nagany, gdy żandarmi i policya rozwiązywali wiece ludowe, lecz przeciwnie wzywał władze, aby tłumiły „rewolucyjny ruch ludowy“. Jeżeli się raz postawi zasadę, że ustawy do wszystkich jednakowo mają być stosowane, — czego zawsze żądaliśmy, — to już trzeba zasadę tę stosować do wszystkich.

Jesteśmy jednak w tem miłem położeniu, że jeszcze z jednej tezy *Czasu* skorzystać tu taj możemy. „Co do ostatniego wypadku, — pisze ten dziennik, — to należy zauważyć, że nie winimy władz lokalnych, które postępowały widocznie według wskazówek, z góry udzielonych. Warto jednak zapytać, co właściwie wywołało ten nacisk i gdzie jest jego źródło?“

Otóż bardzo bylibyśmy radzi, aby na to pytanie znaleziono kategoryczną odpowiedź. Na dziennik nasz, z odwagą, godną uczciwej sprawy, rzucono z innej strony potwarz, jakoby on udaremniał wynajem sali na wiec piątkowy w Krakowie, i żądał opieki policyi... Korzystamy ze sposobności, aby jeszcze raz zarzuty te napiętnować, jako potwornie kłamliwe i wszelkiej pozbawione podstawy.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 12 października.

(Powrót do Mikołajewszczyzny. — Z Litwy. — Upadek ducha. — Wizyta biskupia. — „Kolonia polska“)

Samo lekarstwo na niesforność, krnąbrność, czy bunt uniwersytecki — jest niedorzecznem: rozniesie tylko zarzewie po armii, a wzmocni ducha oporu w uniwersytetach. Wystawmy sobie nowe zaburzenia tegoroczne, choćby tylko w czterech, jak obecnie, uniwersytetach, cztery tysiące młodzieży naraz wziętej do wojska na rok, dwa i trzy: jakież doskonałe drożdże rewolucyjne! Trzebaby urządzać umyślne roty aresztanckie, a takie roty nawet w okiełznanym lub kiełzna nie potrzebującym narodzie rosyjskim wywołałyby niewątpliwie niezadowolenie.

Również niedorzeczne są instytucye, zamierzone przez ministra w okólniku, zapowiadającym na zimę wiec pedagogów w Petersburgu, a dotyczącym zakładania internatów przy uniwersytetach. Minęły już czasy Mikołajewskie w narodzie rosyjskim, nawet przy jego gruboskórnej wrażliwości; jednostka dzisiaj nawet w Rosyi nie da się trzymać w więzieniu Mikołajewskiego „zakrytego domu“. P. Bogolepow rozbije się o te internaty, jeżeli się doczeka ich inauguracyi.

Z Litwy wiadomości niedobre. Tchórzowstwo przejmuje ludzi tak, że drżą przed własnym cieniem, lękają się przyznawać do pochodzenia polskiego, wystrzegają się polskiej mowy. Nawet książka polska, którą teraz właśnie wolno w Wilnie jako przedmiot handlu wydawać (księgarnia Makowskiego), rzuca popłoch w szeregi. Piosnka, deklamacya polska, wywołuje dreszcze. Opowiadają się z rzeczami dozwolonemi, z dozwolonych nie korzystają z obawy odpowiedzialności. Niedawno był w Wilnie raut z asystencyą policyi; chciano deklamować. Policyant pozwolił na niewinne wiersze o banalnej miłości; ale gospodarz domu sam policyanta poprosił, aby deklamacyi nie było. W innym wypadku chodziło o umieszczenie pamiątki kościelnej na cześć wielkiego poety. Ksiądz tak poziom tablicy pamiątkowej na murze podnosił, że wreszcie dla nieuzbrojonego w szkła oka całkiem niewidzialną się stała. To tchórzostwo, a do niego przybywa obojętność, lekceważenie najważniejszych spraw i zagadnień, — groźna głuchoniemota na krzyk życia, jakże często rozdzierający! Rozmowy o rzeczach publicznych zawiązać niepodobna. Cel użyteczności publicznej, jak najdalszy od polityki, najzupełniej dozwolony, żebrać musi o grosz każdy, aby go w końcu nie dostać, a na zbytki nie zabraknie nigdy tysięcy rubli.

We wrześniu, podczas wystawy, panował istny szał. Pląsy i hazardy karciane do upadłego, złoto i wino lały się strumieniami. Wobec takich objawów ciężka zmora pierś tłoczy. Dokąd leci ta kraina Mickiewicza, którą on tak kochał, że choć miał serce wszechpolskie w piersi, nie wahał się na nią zawołać: „Litwo, ojczyzno moja!“ I czy Litwa odpłaciła mu tę miłość, choćby składkami na pomnik, za które przecież nikt w rządzie rosyjskim prześladować jej nie myślał i nie mógł, gdy wiele drobnych składek napływało od najuboższych, a wszystkie jawnie ogłaszano? Nie. Pomnik literalnie stanął bez grosza należnego od Litwy. Jakiś zator wytworzył się na potoku życia narodowego; jakieś złe podszepty, nie prawe doktryny musiały ten stan smutny sprowadzić.

Ksiądz Zwierowicz, biskup wileński, na początku września zwiedzał dekanat bielski. Od lat blisko czterdziestu nie widziano w nim biskupa; niesłychana radość ogarnęła lud wierny. Wizyta parafii nie wszędzie dała wyniki pocieszające. Wiele zagnieździło się nieporządków, którychby nie było, gdyby Kochanow w r. 1884 nie był przerwał działalności pasterskiej biskupa Hryniewieckiego. Dla przywrócenia czystości w porządkach kanonicznych biskup Zwierowicz odrazu powydawał i na najbliższą przyszłość zapowiedział niezbędne rozporządzenia. Pomiędzy innemi w Bielsku zasuspendował miejscowego dziekana, księdza Werpachowskiego, jako nie znajdującego się w pełni władz umysłowych. Rzecz prosta, że kto nie ma dość świadomości na urząd dziekana, nie będzie jej miał dość i na urząd proboszcza; ale ta druga połowa funkcyj jeszcze nominalnie przy ks. Werpachowskim została.

W jednej z gubernij cesarstwa, w instytucyach cesarzowej Maryi służy lekarz Polak. W tych czasach wezwano go nagle do Petersburga. Stawił się przed swoim zwierzchnikiem. Ten, zacząwszy od usprawiedliwienia się, że nie jest bynajmniej fanatykiem, rzucił podwładnemu pytanie:

— Cóż to? Pan zakładasz kolonię polską?

Zdziwiony, spytał, o co chodzi? Wtedy dowiedział się o swem przestępstwie. Oto sprowadził sobie, na ziemię rosyjską przecież, nie polską, najpierw stróża, Polaka, potem kucharkę, Polkę, — i w ten sposób założył „kolonię polską“. Zwierzchnik zapowiedział mu, że jeśli ich obojga natychmiast nie odprawi, utraci służbę. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Instytucyami cesarzowej Maryi zarządza hr. Protassow-Bachmetiew.

Narrans.

Wojna.

Ulewnym deszczom, które uczyniły drogi w północnym Natalu niepodobnemi do przebycia, oraz zaciętemu oporowi Anglików pod Dundee-Glencoe przypisać należy nadzwyczaj powolne tempo w wojennych działaniach po stronie Boërów. Jedną z przyczyn tego ujemnego objawu jest zapewne także i to, że dowódcy Boërów zamało posiadają wprawy w manewrowaniu większemi oddziałami, inaczej bowiem trudno byłoby sobie wytłómaczyć, iż na przebycie pięćdziesięciu kilku kilometrów, dzielących Dundee-Glencoe od Ladysmith, potrzebowali dni ośmiu i to tem bardziej, że marszów ich nie utrudniają liczne pociągi i bagaże, podobnie, jak się to dzieje w armiach regularnych.

W końcu jednak Boërzy transwaalscy i orańscyześrodkowali swe siły pod Ladysmith przez piątek, sobotę i niedzielę, a wczoraj, 30 października, rozpoczęli formalny atak na tę miejscowość, gdzie gen. White zebrał wszystkie rozporządzalne siły angielskie w Natalu. Trzymając się swej zwykłej taktyki, ministerstwo wojny angielskie nie będzie podawać do wiadomości publicznej żadnych, albo też fałszywe wiadomości, o wyniku zatem ataku Boërów na Ladysmith, szczególniej jeżeli będzie dla nich korzystny, nie prędko się dowiemy.

Miasteczko Ladysmith, liczące około pięciu tysięcy mieszkańców, leży nad niewielką rzeczką Klip, wpadającą do rzeki Tugeli. Rzeczka ta skutkiem właśnie rozpoczynającej się pory deszczowej wezbrała silnie, tak, że będzie mogła zaopatrywać osaczonych Anglików w wodę do picia, którejby byłoby im wkrótce zabrakło, ponieważ Boërzy zniszczyli wodociąg. Aczkolwiek główny atak Boërów nastąpi prawdopodobnie od północy, gdzie zajęli silne stanowisko na wzgórzach odległych zaledwie o $3^1/_2$ *km* od Ladysmith, to jednak otoczyli oni całą tę miejscowość. W ten sposób gen. White został na południu odcięty od swych podstaw operacyjnych w Pietermaritzburgu i Durbanie, względnie od swej jedynej linii odwrotu.

Ladysmith, 31 października. (Doniesienie *Biura Reutera.*) Kanonada ze strony Boërów rozpoczęła się wczoraj o godz. 5 min. 30 rano. Strzelają oni z dział oblężniczych. Boërzy atakują lewe skrzydło angielskie.

Ludność cywilna otrzymała rozkaz opuszczenia Ladysmith.

Londyn, 31 października. Z obozu w Ladysmith wypuszczono *ballon captif*, jak donosi *Times*, i zbadano stanowiska Boërów, którzy otoczyli miasto dookoła.

Boërzy pod dowództwem gen. Jouberta połączyli się w niedzielę z Boërami orańskimi. Ogólna ich liczba wynosi około 16.000 ludzi. Kolej, prowadząca na południe od Ladysmith, została zniszczoną przez Boërów.

W sobotę wieczorem udało się nieprzyjacielowi zabrać transport, złożony z 1500 mułów, przeznaczonych dla oddziału gen. White.

Londyn, 31 października. Postanowiono wysłać stąd do Afryki skombinowany pułk kawaleryi gwardyi, złożony z 3 szwadronów, których dostarczą: 1szy i 2gi pułk „Life Guards“, oraz pułk „Horse Guards“.

Londyn, 31 października. O położeniu w Ladysmith obiegają tutaj najróżnorodniejsze pogłoski. Gen. White miał już podobno opuścić Ladysmith i cofnąć się ku Modderspruit, celem uniknięcia ostatecznej porażki.

Londyn, 31 października. Admiralicya postanowiła natychmiast zmobilizować dywizyę A rezerwy floty, składającą się z 29 statków. Dowodzi to, że rząd angielski obawia się poważnych komplikacyj międzynarodowych.

Berlin, 31 października. Wypadkiem dnia, jak donoszą z Londynu, jest telegram cesarza Wilhelma, wystosowany do dowódzcy tego pułku dragonów, którego cesarz jest szefem, a który to pułk wczoraj odpłynął do Afryki południowej. Telegram ów brzmiał:

„Przesyłam pułkowi serdeczne: Do widzenia! Oby oficerowie i żołnierze mogli wkrótce powrócić w dobrem zdrowiu!“

Dzienniki tutejsze witają depeszę cesarza z wielkiem zadowoleniem, jako dowód, że sympatye władcy Niemiec są po stronie Anglii.

Listy słowiańskie.

III.

Z krainy Słowieńców.

W końcu października.

(Terytoryum etnograficzne. — Niemcy i Włosi w sojuszu. — Zakaz zjazdu nauczycieli i inne szykany, — Klerykali w „Slovencu“ i liberali w „Slovenskim Narode“. — Oświata ludu i Towarzystwo św. Hermagorasa. — Uczmy się od małych narodów!)

Czemu nie „ze Słowieńska?“ — mógłby ktoś zapytać. „Słowieńskiem“ nazywają kraj swój Słowacy, i język swój również mianują „słowieńskim,“ przez co powstaje gmatwanina, zmuszająca n. p. Czechów do nazywania Słowieńców - Słowińcami. Dla uniknienia tedy nieporozumienia nie mogliśmy użyć powyższej nazwy, która zresztą nie istnieje, bo Słoweńcy, chociaż jeden z mniejszych szczepów słowiańskich, nie mieszkają razem, ale są najbardziej rozrzuceni. Siedziby ich są zarówno w zachodnich Węgrzech (gdzie ich dotąd nazywają Wendami), jak w południowej Styryi, w Karyntyi, Krainie, Gorycyi, na Pobrzeżu, w Istryi, a częściowo i we Włoszech. Nie „prawie $1^1/_2$ milionowy naród,“ ale kilkunasto-milionowy, rozdzielony na tyle prowincyj, musiałby się wynaradawiać; a cóż dopiero Słowieńcy, których tłoczą Madziarzy, wywłaszczają lub wchłaniają Niemcy, a duszą Włosi. Za stolicę Słowieńców uważa się powszechnie Lublanę, ale nie mniej ważną rolę odrywa Celowiec, Gorycya, a zwłaszcza Tryest (po słowieńsku Terst). Najwięcej uświadomiony jest lud w Styryi, i Krainie; najwięcej uciskany w Gorycyi, Pobrzeżu i Istryi, gdzie Niemcy podają rękę włoskiej „Irredencie“ byle tylko uciskać Słowianina.

Jak w Styryi, Karyntyi, Krainie nie uznaje się istnienia języka słowieńskiego, tak również w Gorycyi, Istryi i Pobrzeżu; tam panuje wszechwładnie niemczyzna, tu włoszczyzna, popierana przez rząd. Władze w Karyntyi, jeżeli już muszą zaznaczyć odrębność językową ludności, używają na to przymiotnika *windisch*, bo *slovenisch* przełknąć nie mogą. Jeżeli Słowieniec zjawi się w urzędzie tryesteńskim, lub istryjskim i przemówi swoim językiem, uważa się to za prowokacyą i grozi — kozą! Ale cóż się dziwić mniejszym urzędnikom, jeżeli sam namiestnik Tryestu i Pobrzeża podczas objazdu doliny Wippachu i Krasu goryckiego, wzywał ludność do lojalności i groził odmówieniem subwencyi państwowej, jeśli posłowie sejmowi nie poddadzą się teroryzmowi Włochów.

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

34 (Ciąg dalszy.)

Wziął i wypił i, odrzucając ręką włosy, spadające mu na czoło, rzekł:

— Nu, dobry... a po ile?

— Dla was cztery centy, dla innych sześć.

— Dajże jeszcze.

Nalał i podał usłużnie, mówiąc cicho:

— Wiecie, Łukaszu, przyjechali tu kupcy na zakopy i pytali, u kogo kupić; ja myślałem o was, bo wy mądrzy i zrobicie cenę; inni, aby grosz schwycić, a u was, chwała Bogu, jest wszystko; co wy na to?

— Ii, nie potrzebuję sprzedawać, zaczekam jeszcze.

— Jak pieniądz sam włazi do ręki, trzeba brać; dziś chcą kupować, a jutro ani się pokażą. Co o tem mówić? wy to lepiej wiecie odemnie.

— Nie chcę.

— Nu, jak nie, to nie; ale ja sobie myślę, co wam szkodzi wziąć stówkę, albo i więcej, a potem od każdego zakopu; kiedy dają, to trzeba brać. Grunt zawsze możecie uprawiać, i on swoje przyniesie.

— Hm... to niby prawda.

— To cała prawda; może oni zaczną kopać za pięć, za dziesięć lat... i co znaczy jedna dziura w gruncie? to jest to sobie nic; to nie żadne kalectwo, broń Boże.

— Ano zobaczę... posłucham...

— Te kupcy myślą, że ja z nimi będę trzymał, ale ja z wami, bo ja swój. Oni sobie pojadą, jak przyjechali, a ja tu żyję z wami, ja muszę dbać o wasz interes, a nie trzymać z nimi.

— Ty, Aron, niczego sobie i prawdę mówisz, bo co swój, to swój.

— Łukaszu, z was mądry człowiek.

Do izby wsunęli się dwaj kupcy.

— Nu, Aron — zawołał pan Krausberg, podchodząc do szynkfasu, — jak długo będziemy czekali?

— Jeśli chcecie robić interes pewny, to tylko z tym gospodarzem. Łukasz jest u nas najpierwszy i najmądrzejszy; o tem wiedzą wszyscy.

I kupcy i chłop spojrzeli na siebie badawczo, a pan Krausberg rzekł:

— Nu, Łukaszu, chodźmy do alkierza, tam pogadamy spokojnie.

— Ee, nie; kradzionego nie sprzedaję, mnie i tu dobrze.

— Wy, Łukasz, mówicie sprawiedliwie; po co sekreta robić? — dodał szynkarz.

— Nu, niech i tu będzie... My chcemy kupić prawo na wasz grunt; ile chcecie?

— A co dacie?

— Mówcie wy najpierw. Ten grunt zostanie w używaniu waszem, tylko, że nam wolno na nim kopać i nikomu innemu.

— Ja to wiem — rzekł chłop zwolna; — tak zapłacicie za prawo od morgi po 500 guldenów, a od każdego zakopu przy rozpoczęciu po 200 papierków i połowa nafty moja.

— Słyszysz? — zawołał drwiąco kupiec, — to coś nowego! Co nam zostanie?

— A to nie kupujcie; czy was siłuję?

Po długich rozmowach, namowach, piciu wódki, Boruch pochwycił prawą rękę chłopa i uderzając dłonią, mówił szybko:

— Nu, Łukaszu, niech będzie raz zgoda: za prawo dam wam dwieście guldenów, a od każdego zakopu sto, za pierwszy płacę z góry. Co, dobrze?

Chłop w milczeniu słuchał, pozwalał uderzać w swą dłoń, ale w nastawioną dłoń kupca nie chciał położyć swej ręki, wyczekując zwyżki.

Swiadkiem tych targów byli i inni gospodarze, spoglądając z zazdrością na szczęśliwego Łukasza. Pomiędzy nimi był i Maciej, a ten wypiwszy już czwarty kieliszek wódki, zbliżył się do pana Eisensteina, mówiąc:

— Dacie mi tyle, co Łukaszowi, ja odstąpię prawo na swój grunt!

Zgorszony Łukasz splunął i zawołał głośno:

— Ot durny!

— Durny, nie durny, a swoje zrobię, czy to nie mój grunt? czy ja nie gospodarz?

Z Maciejem przyszło łatwo do zgody, a wówczas pan Eisenstein wziął na bok Łukasza i w tajemnicy dodał mu do ceny kupna dwadzieścia pięć guldenów, co tak pochlebiło chłopu, że zgodził się na inne warunki.

Dano zaliczkę przy świadkach, umawiając się o termin przyjazdu do Drohobycza, aby zrobić umowę notaryalną.

Do izby karczemnej, napełnionej dymem taniego tytoniu, wyziewów wódki, potu ludzkiego i ostrego zapachu butów, wysmarowanych naftą, wszedł Bazyli ze swoją żoną, kobietą młodą, uśmiechniętą, ubraną odświętnie mimo dnia powszedniego.

Z Bazylim, mimo jego niechęci, przyszło łatwo do zgody, dzięki żonie, która za obiecaną chusteczkę jedwabną i sznur korali nakłoniła męża do sprzedaży.

Kupcy po ukończeniu interesu, postawili flaszkę wódki, jako mohorycz. Karczma rozbrzmiała wesołością, okrzykami, poczęstunkiem. Aron zacierał ręce, dziękując kupcom i zobowiązując się do dostawienia chłopów do notaryusza.

Usiedli na wózek i z dala dolatywały ich odgłosy krzyków pijących; zgorszony tem, pan Eisenstein odezwał się do milczącego towarzysza:

— Lejzor, oni są bydło pyskate.

— Niech sobie będą, co nam to szkodzi, oni pracują na nas.

Po dłuższem milczeniu, rzekł pan Eisenstein:

— Lejzor, ja mam całą spółkę, ja ci dopłacę u notaryusza całą połowę.

— Niech i tak będzie, tylko kontrakty z nimi na twoje nazwisko.

— To już umówione.

— Boruch, ale to sekret.

— Ja wiem!

XVI.

Jesienią pewnego dnia rozeszła się wiadomość, że delegacya Banku anglo-austryackiego zajechała do hotelu pod „Czarnym Orłem“ i zamierza kupować grunta w Schodnicy. Cały Drohobycz handlujący został tą nowiną zelektryzowany i wysoce zaniepokojony. Faktorzy i kupcy na wyścigi rozmawiali na ten temat i skwapliwie podglądali czynności przybyszów. Tylko kilku poważnych kupców, pomiędzy nimi pp. Lindeman, Krausberg i Eisenstein, którzy swoją sekretną pocztą byli już dość dawno uprzedzeni o przybyciu delegatów, oczekiwali na pozór spokojnie, lecz wstrząsani dreszczem spodziewanych zysków, pierwszych kroków zakupna gruntów włościańskich w Schodnicy.

Nareszcie dotarli faktorzy do przybyłych i nagle gruchnęła wieść, że Bank chce kupować grunta chłopskie. Ruszyli się natychmiast więksi i mniejsi kapitaliści, furmanka za furmanką wiozła kupców żądnych nabycia zakopów do Schodnicy. Cena gruntów szła szybko w górę, chłopi pili bez miary, zawierali umowy i wnet zrywali w kilka nieraz godzin, łakomiąc się na wyższą cenę. Aron i Selig, szynkarze w Schodnicy, stali się chwilowo bohaterami dnia, do ich karczem, jak do miejsc cudownych, spieszyli wszyscy żydzi i chłopi, żądni łatwego zarobku, podnieceni nadzieją szybkiego wzbogacenia.

Po kilku dniach otrzymali faktorzy upoważnienie wyszukania i sprowadzenia kilku właścicieli gruntów włościańskich w Schodnicy, którzy przezornie kupili na kilka miesięcy naprzód prawo poszukiwania płodów kopalnianych.

Pan Lindemann na tej operacyi zarobił sto na sto, a przyjmując powinszowania p. Krausberga, uśmiechnął się z ironiczną pobłażliwością i rzekł:

— Nu, Lejzor, chociaż ty szczęśliwy, ale mój rozum wyprzedził twoje szczęście w tym interesie.

Pan Krausberg przyjął w milczeniu tę uwagę, a skinąwszy na przechodzącego p. Eisensteina, wszedł z nim do swego mieszkania.

— Nu, Boruch — zaczął, gdy obaj usiedli na wygniecionej sofie w jadalnym pokoju — teraz przyszedł czas na nasze żniwo.

— Nam trzeba korzystać z tego, co ty Lejzor myślisz?

— A ty byłeś już na gruncie w Schodnicy?

— Ja byłem i widziałem, nasze grunta wchodzą klinem w ich zakopy.

— Wszystkie?

— Nie. Pole Macieja przecięło trochę grunta Lindemana zakupione przez Bank.

— To nasze szczęście — uśmiechnął się gospodarz — oni muszą kupić ten kawałek, ale ty Boruch kawałka nie sprzedawaj, tylko cały grunt.

— A jak nie zechcą Lejzor, co ja zrobię? Ja potrzebuję pieniadzy...

— Nu, ja odkupię część twoją.

— Po ich cenie? — spytał z żywością.

— Boruch, ja nie taki głupi — zaśmiał się p. Krausberg — ty dałeś za cały grunt 500 guldenów do naszej spółki, ja tobie dam za połowę twojej części całych 500 guldenów. Co ty powiesz?

— Nie, Lejzor, to za mało, ja wpierw pójdę do nich, ich faktor był u mnie dwa razy.

— Ty, Boruch, dobrze mówisz, idź teraz do nich pod „Czarnego Orła“ i żądaj 5000 złr. po 2000 za morgę.

— Oni Lindemanowi dali tylko po tysiąc.

— On nie miał klinu, a my mamy. Jak pogadasz z nimi, przyjdź dzisiaj do mnie, ja będę czekał na ciebie.

(C. d. n.)

Do jakiego stopnia dochodzi zaciekłość przeciw Słowieńcom, świadczy zakaz, „Związkowi słowieńskich Towarzystw nauczycielskich“, zgromadzenia walnego w Gorycyi w dniu 7 września bieżącego roku. Ponieważ to się stało w ostatniej chwili i w nieobecności namiestnika w Tryeście, a Słowieńcy wzięli się raźno do dzieła i narobili hałasu, zakaz musiano cofnąć, i zgromadzenie się odbyło przy większym jeszcze udziale członków. Podobnie donosiły dzienniki, jakich środków używali Włosi, aby uniemożliwić otwarcie słowieńsko-horwackiego gimnazyum w Pazinie (Pisino) i że na przekór otwarli prywatne włoskie gimnazyum; które, pomimo szalonej agitacyi, nie ma ani połowy tylu uczniów, ile słowiańkie.

Przykładów możnaby namnożyć, bo ich nie brak dziennikom słowieńskim, zwłaszcza *Edinosti*, w dawanej w Tryeście; nie chcąc ich wyliczać za wiele, nie możemy przecież pominąć jednego, który jest ponad inne znamienny. Biskup tryesteński Sterk wybierał się do Pirano na kanoniczną wizytacyę i miał przy tej sposobności udzielić tam święceń dwu młodym klerykom, Słowieńcom. Gdy się o tem irredentyści pirańscy dowiedzieli, zagrozili biskupowi, że go obiją — i biskup nie pojechał!! Rzecz nie do uwierzenia, a przecież prawdziwa...

Jeżeli się zważy, że w prowincyach słowieńsko-niemieckich Niemcy mają *Germanenbundy, Südmarki* i potężny *Schulverein*, — że władza wszędzie popiera germanizacyę i nie pozwoli włościaninowi nawet nazwiska swego napisać po słowieńsku, — że wobec braku świadomości narodowej, organizacyi i dość małej inteligencyi, której kultura niemiecka imponuje, nie brak wstydzących się pochodzenia niemieckiego — to już z tego można powziąć wyobrażenie, w jak ciężkich stosunkach żyją Słowieńcy, i ile mają do zwalczenia trudności, byle tylko żyć.

Walczą też wytrwale, nie tracąc ani jednego posterunku; — walczy szczególniej prasa, jak wspomniana *Edinost* w Tryeście, *Socza* w Gorycyi, *Slovenski Narod* w Lablanie, *Domovina* w Cylei i t. p. — Dziwić się tylko wypada, że przy takim nawale pracy narodowej mają dzienniki niektóre tyle miejsca na walkę ze sobą, że zwłaszcza klerykalny *Slovenec* i liberalny *Slovenski Narod* mogą dzień po dniu, z wytrwałością, godną lepszej sprawy, toczyć ze sobą walkę na całej linii, począwszy od artykułów wstępnych, a skończywszy niemal na inseratach. Liberali zarzucają klerykałom usiłowania podstępne, celem uzyskania wpływu na szkoły, oburzają się na „haracz“, jaki arcybiskup lablański nałożył na swą dyecezyę, aby składali powoli fundusze na założenie katolickiego gimnazyum w Lublanie, wykazują nadużycia proboszczów w spółkach spożywczych wiejskich — a za to klerykali wietrzą bratanie się liberałów z redakcyą *Neue Freie Presse* i wogóle z Niemcami, podchwytują lada frazes i podają w wątpliwość patryotyzm liberalny, uważają wszystkich nie-klerykałów za bezwyznaniowców i z gruntu złych ludzi i t. p. Czem na polu politycznem dwa wymienione dzienniki, tem na polu literackiem *Ljubljanski Zvon* i *Dom in svet*, pierwszy wolnomyślny, drugi ultramontański. W ten sposób i literatura dzieli się na liberalną i klerykalną, wydawcy na liberalnych i klerykalnych, drukarnie, introligatornie, a może nawet papiernie. Dwu największych współczesnych poetów słowieńskich, Gregorczica i Aszkerca, którzy jako księża nie byli całkiem prawomyślnie klerykalni w swych utworach, spensyonowano przedwcześnie i omal, że im nie odebrano sposobu do życia. Nie ulega wątpliwości, że takie rozdwojenie w niewielkim narodzie nie może być korzystne; daj Boże, aby ono jak najrychlej ustąpiło przed myślą wspólnej obrony wobec wspólnych nieprzyjaciół.

Trzeba przecież przyznać, że duchowieństwo katolickie może być wzorem, jak prowadzić pracę nad oświatą ludu. Zawiązało ono „Towarzystwo św. Hermagorasa (Mohorja)“, które w każdym dekanacie ma oddział, w każdej parafii grupę członków pod przewodem proboszcza i doprowadziło do tego, że posiada — 80.000 członków! Proszę uważać — ośmdziesiąt tysięcy! Ale nie dziw. Za 1 złr. wkładki rocznej Towarzystwo to daje 5—6 książek treści pouczającej i zabawnej, we formacie najmniej dużej ósemki, bogato ilustrowanych, które, stając się corocznie własnością członków, tworzą przez lata biblioteczki domowe, nadzwyczaj cenne. — Nie wypożyczona, ale własna książka przechodzi w rodzinie z rąk do rąk, a potem z dziada na wnuka i szerzy pożyteczne wiadomości.

Prawdziwie „czołem!“ przed taką pracą i taką organizacyą! Ileżby w naszych stosunkach powinny mieć członków nasze Towarzystwa oświaty, a ile ich mają — ile u nas wydaje się dla ludu **książeczek** rocznie za wielkie pieniądze na pokarm molom księgarskim! A może to dar książek przysparza Towarzystwu członków? Może — wartoby się nad tem zastanowić i nauczyć się choćby od małego narodu Słowieńców tego, czegośmy dotąd wymyśleć nie mogli. *(Prz.)*

Z ruchu wyborczego.

Z **Nowego Sącza** otrzymaliśmy dzisiaj telegram następujący:

Komitet przedwyborczy postawił jednomyślnie kandydaturę burmistrza **Lipińskiego** na posła.

Za przewodniczącego: *Konrad Aleksander.*

Cóż to ma znaczyć? Żart niesmaczny, czy kpiny? P. Lipiński wybrał sobie w niedzielę na zgromadzeniu, którego przebieg był prawdziwie skandaliczny, komitet przedwyborczy, zwołał go czemprędzej na dzień następny i w oka mgnieniu przeprowadził na niem swoją własną kandydaturę. Zaiste, *die Todten reiten schnell!* Teraz tylko tego brakuje, aby tensam komitet przedwyborczy w Nowym Sączu dał p. Lipińskiemu dekret na posła i uwolnił wyborców, zarówno z Nowego Sącza, jak z Wieliczki i Biały, od głosowania. Po co zgromadzenia wyborców, mów kandydackich, głosowań i t p głupstw! Czy p. **burmistrz** z Nowego Sącza, jako przedstawiciel i stróż swobód autonomicznych i obywatelskich, nie czuje, jakiego miasto **Nowy Sącz** miałoby posła w osobie w **taki sposób** wybranego p. Lipińskiego?

Ale tak źle znowu nie będzie, gdyż, jak nam z N. Sącza donoszą, ogłoszono tam następującą „**Odezwę**“:

„Do **Szan. Właścicieli realności Nowego Sącza!**

Celem zawiązania **obywatelskiego komitetu**, któryby, w myśl instrukcyi komitetu centralnego, oraz od dawna i wszędzie istniejącego zwyczaju, wezwał w właściwym czasie **wszystkich** kandydatów, — mających zamiar ubiegać się o mandat poselski z miast: **Nowy Sącz, Biała i Wieliczka**, — do wygłoszenia swoich przekonań politycznych, oraz programu swej przyszłej działalności poselskiej — mam zaszczyt zaprosić Szan. P. T. Właściciela realności Nowego Sącza bez względu, czy są lub nie członkami naszego Towarzystwa, na zgromadzenie, które odbędzie się dnia 2 listopada b. r. o godz. 2 po południu w sali Stow. „Przyjaźń“ przy ul. Lwowskiej.

Gutowski Józef,

prezes Towarzystwa właścicieli realności w Nowym Sączu“.

Przypuszczamy, że ten komitet wprowadzi wybory na właściwe tory.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 31 października.

Następny numer naszego dziennika, z powodu przypadającego jutro święta WW. Świętych, wyjdzie dopiero we czwartek wieczorem.

W dzień Zaduszny miasto żywych pójdzie w odwiedziny do miasta umarłych. Stara matka płakać będzie nad grobem przedwcześnie zmarłego syna, który był jedyną jej pociechą i podporą — biedne dziewczę zbolałą pierś położy na mogile narzeczonego — sieroty opuszczone chórem westchnień żalić się będą rodzicom swoim — wszyscy opłakiwać będą stratę drogich osób i czcić ich pamięć. Ale ci, którzy na cmentarzu naszym spoczywają snem wiecznym, ci umierali pośród swych rodzin; w gasnących źrenicach zachowali obraz umiłowanych istot; w stygnących sercach czuli jeszcze ciepło domowego ogniska. Dusze ich odlatywały w krainę nieskończoności w ukojeniu, a ciała spoczęły w rodzinnej ziemi.

Lecz nasze cmentarze rozsiane są po całej kuli ziemskiej. Oto na śnieżnych stepach Syberyi rozwiał wiatr prochy konfederatów barskich i towarzyszy Anbellego i tych szaleńców, którzy byli ojcami naszymi i poszli w bój, przeczuwając może pogrom. Oto w krainie sfinksów, u stóp ściekłych krwią i łzami niewolników piramid, złożyli kości swoje owi, nigdy nie tracący nadziei, którzy z borów litewskich i mazowieckich gajów brzozowych poszli w świat i walczyli wszędzie za ojczyznę. Oto na cmentarzach owego miasta, które jest mózgiem i sercem świata całego, pośród bogatych pomników z marmuru, wznoszą się opuszczone mogiły zapomnianych już i bezimiennych tułaczy, kryją się w krzakach dzikich róż nagrobki skromne dobrych synów nieszczęśliwej matki. Wszyscy oni konali pełni smutku niewymownego, tacy opuszczeni, jak ptak morski, który podczas burzy rozbił pierś o skałę, konali pełni smutku, ale zarazem wiary i nadziei.

Pamiętajmy o nich! Czci dla naszych bohaterów nie możemy w dniu Zadusznym wyrazić w formie symbolu, więc ją zaznaczmy dobrym uczynkiem, a raczej spełnieniem obowiązku. Gdy na cmentarzu wyciągnie do nas dłoń kobieta i powie: „dla weteranów“ — dajmy wszyscy nasz grosz, wszyscy bez wyjątku!

† **Dr Edward Stiasny**, notaryusz, honorowy obywatel miasta Kęt, założyciel i członek honorowy „Czytelni polskiej“ w Biały, założyciel Kasy zaliczkowej, b. prezes filii Towarzystwa pedagogicznego w Biały, umarł dnia 29 października 1899 r., przeżywszy lat 67. Wyprowadzenie zwłok odbyło się we wtorek dnia 31 października o godz. 9½ rano na stacyę kolei w Biały. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we środę o godz. 11 rano z dworca kolei Północnej wprost na cmentarz.

Ś. p. Stiasny był jedną z najwybitniejszych osobistości Polonii bialskiej. Człowiek nieskazitelny, gorący patryota, skupiał młodszą generacyę i walczył gorąco w obronie polskości na tym posterunku narodowym. Przez śmierć jego Polonia bialska dotkliwą ponosi stratę. Cześć pamięci zacnego obywatela i patryoty!

Na pomnik Kościuszki (w Krakowie) złożyli w dalszym ciągu: A. K. 19 ct., K. G. pozostałe ze składki na pomnik Mickiewicza 85 ct., dr. Chwistek od gości z Zakopanego 1 złr., p. Poselt składka z listy l. 2 złr. 1, K. G. zebrane złr. 1 ct. 16, Kasa miejska w Nowym Sączu złr. 5, Kasa oszczędności m. Krakowa z puszki l. 89 złr. 7, dr. Jan Rosner w Franzensbadzie składka z listy l. 162 złr. 10, W. Eminowicz składka z listy l. 37 złr 12, prof. Nittman z odczytu w Zakopanem połowę dochodu złr. 20, Administracya *N. Reformy* ze składek złr. 26 ct. 80, dr. J. Staniszewski składka z listy l. 306 złr. 44 ct. 10.

Wylazło szydło z worka! Dziennik, rzucający kłamliwemi na nasze pismo insynuacyami, donosi dzisiaj, że na zgromadzeniu kilkunastu mieszczan krakowskich, odbytem pod auspicyami pp. **Zarachowicza i Mikołajskiego**, powzięto pełną słodyczy uchwałę ...bojkotowania *Nowej Reformy* (!) „za jej lekceważące stanowisko“ wobec wyborców w sprawie Weigla i Sokołowskiego. Aha! o to się rozchodziło naszemu krakowskiemu przyjacielowi! „Utrącić *Nową Reformę*“ — cóż to za milutkie hasło, zwłaszcza w przeddzień miesięcznej prenumeraty!

Daremny trud — zacni zwolennicy wolności obywatelskiej! *Nowa Reforma* będzie wychodzić dalej, chociaż nie podoba się ona pp. Zarachowiczowi, Mikołajskiemu i ich przyjaciołom!

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa, dra Fr. Paszkowskiego przy udziale 20 członków. Ze strony rządu wziął udział w posiedzeniu delegat, p. Laskowki. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia sekretarz, dr Stafiej, zdał sprawę z czynności wydziału za 4 ostatnie miesiące, podając szczegółowo dotychczasową akcyę ratunkową z powodu dwukrotnej klęski powodzi. Sprawozdanie Rada do wiadomości przyjęła, a zarazem obecnemu delegatowi, p. Laskowskiemu, wyraziła podziękowanie za jego gorliwą w tej akcyi pomoc. Z kolei pos. Fr. Wójcik, imieniem delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej, złożył sprawozdanie za ostatnie 6 miesięcy, między innemi zaś wyraził podziękowanie Kołu pań Towarzystwa Szkoły ludowej, w szczególności przewodniczącej, p. Maryi Siedleckiej, za pomoc gminie Trojanowice w adaptacyi kupionej karczmy na szkołę. Sprawozdanie przyjęto. Następnie sprawdzono wybór jednego członka Rady z kuryi większej posiadłości, mianowicie wybór dra Witolda Milieskiego, wybrano z tejżesamej kuryi w miejsce ś. p. St. Ożegalskiego członkiem wydziału dra Stefana Skrzyńskiego, a zastępcą dra Witolda Milieskiego. Wreszcie z całej Rady wybrano członkiem wydziału powiatowej Kasy oszczędności dra Stefana Skrzyńskiego. — W dalszym ciągu, na wniosek wydziału, Rada uchwaliła przedłożyć władzom krajowym wniosek o potrzebie dojazdu kolejowego do stacyi Bieńczyce na kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów, który to dojazd należy wybudować kosztem około 3.600 złr. Na dalszy wniosek wydziału uchwalono prowizoryum budżetu powiatowego na I kwartał r. 1900. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego „wnioski członków“, pp. Jan Jarzyna, Franciszek Ptak i Jan Kozień podnosili rozmaite zażalenia i życzenia ludności w sprawach podwód dla wojska, szkód, wyrządzanych przez ćwiczenia wojskowe, w sprawie wadliwej budowy szkół ludowych itp. W szczególności nadmienić należy, że uchwalono poczynić usilne, ponowne starania, ażeby wstrzymano zupełnie aż do przyszłorocznych zbiorów, albo nadzwyczajnie złagodzono egzekucye podatków i innych należytości skarbowych rolników w 36 gminach, dotkniętych powodziami. Posiedzenie zamknięto o godz. 2 po południu.

Mandat radziecki, opróżniony po radcy miejskim ś. p. Władysławie Schmidzie, obejmie p. Henryk Schwarz, prezes tutejszej kongregacyi kupieckiej. P. Schwarz otrzymał po zmarłym największą ilość głosów.

Z Tow. muzycznego. Na program wieczoru piątkowego (dnia 10 listopada b. r.), w którym wystąpi kwartet czeski, złożą się utwory: Czajkowskiego kwartet D dur op. 11, Mozarta Es dur i Beethovena C dur op. 59 nr. 3. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem, a w dzień koncertu od 9—1 przed poł. i od 4—6 wieczorem.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Boznańskiej Olgi „Bretonka“, „Dzieci“, „Róże“; Chelinsa A. „Stado owiec“, „Na pastwisku“, „W ogrodzie“, „Z Bawaryi“, „Krowy nad morzem“; Janowskiego St. „Zima“; Malczewskiego „Źródło sztuki polskiej“; Meyer Amalii „Święto Paschy“; Weissa Wojciecha „Wiosna“, „Suchotnik“, „Upał“, „Kwiaty jesienne“, „Studyum“; Stachiewicza Piotra „Orka“ i „Odpuść nam nasze winy“.

Z „Sokoła“. Wieczornica towarzyska odbędzie w sobotę 4 b. m. Program wypełnią: Pogadanka na temat: „Mickiewicz a ówczesne stowarzyszenia akademickie w uniwersytecie wileńskim“. Amatorzy odegrają 1-aktowy obrazek sceniczny Lucyana Kwiecińskiego „Lorenzo i Jessyka“. Zakończą ćwiczenia gimnastyczne na 2 drabinkach i gra wyśmienitej orkiestry sokolej. Wstęp, jak zwykle, wolny, dla członków i ich rodzin.

Z teatru donoszą nam: Repertoar w wielkim stylu wkrótce wzbogaconym zostanie wystawieniem „Kordyana“ Słowackiego w układzie, zastosowanym do wymagań scenicznych. Malarnia rozpoczęła już prace nad nowemi dekoracyami do tego arcydzieła.

Jutro teatr nasz występuje z drugiem przedstawieniem popularnem świątecznem po cenach do połowy **zniżonych**. Granym będzie „Drużba“ Bałuckiego i jednoaktowy obrazek J. Vrchlickyego: „W beczce Dyogenesa“.

Sekundaryuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie mianowany został dr Kazimierz Dobrzyński.

Z uniwersytetu. P. Michał Gryziecki, kandydat adwokacki, rodem z Pruchnika w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Kółko historyczne uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło dnia 29 października w *Collegium novum* walne zgromadzenię w obecności kuratora prof. dra W. Zakrzewskiego. Prezesem obrano p. Jana Ptaśnika (powtórnie), wiceprezesem p. Adama Kłodzińskiego, sekretarzem p. Feliksa Czerwińskiego.

Towarzystwo „Uniwersytetu ludowego“ im. Mickiewicza w Krakowie rozpoczyna dnia 3 listopada szereg wykładów popularno naukowych, mających na celu zaznajomić szersze sfery ludności z obecnym stanem wiedzy.

Szereg wykładów rozpocznie prof. Petelenz, zaszczytnie znany popularyzator wiedzy przyrodniczej, wykładem z zoologii w piątek dnia 3 listopada. — W dalszym ciągu wykładać będą: p. Urbanowicz z dziedziny elektrotechniki, p. Kozłowski z dziedziny filozofii, p. Sobieski i p. Zakrzewski z historyi. W grudniu wykładać będzie prof. Rosenblatt z dziedziny prawa i dr. Bier z hygieny żywienia.

Odczyty, na które bilet pojedyńczy kosztować będzie 5 ct., ze zniżką dla stowarzyszeń robotniczych i przy żądaniu większej ilości, ze względu na obfitą i urozmaiconą treść winny przyciągnąć licznych słuchaczy.

Ślub. Przed kilku dniami pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Bielsku związek małżeński p. Zygmunta Wieczorka, syna ś p. Czesława, kupca w Krakowie, i Antoniny z Schoyów *1-o voto* Wieczorkowej, *2-o voto* Rudnickiej, z panną Adelą Kupiecówną, córką Adolfa i Adeli z Szostków.

Eksplozya. Wczoraj w południe zabawiali się nad Wisłą przy moście, łączącym Kraków z Podgórzem, chłopcy skradzionemi przez siebie nabojami dynamitowemi, które starostwo krakowskie przechowuje w szopie drewnianej nad Wisłą, a używa do rozbijania kry lodowej na wiosnę. Jeden z naboi eksplodował i poranił w nogę Piotra Jewułę. Poranionego chłopca pogotowie Towarzystwa ratunkowego po udzieleniu tymczasowego opatrunku odwiozło do szpitala św. Łazarza, skąd chory niebawem umknął. Okazało się, że raniony chłopiec jest rutynowanym złodziejem, a w składzie patronów i elektrycznych zapalników dopuścił się kradzieży innych także przedmiotów w towarzystwie swoich rówieśników.

Przejechanie. Dziś po południu przy kościele OO. Karmelitów na Piasku wóz ciężarowy przejechał 88 letnią staruszkę Rozalię Schmilkową. Staruszka odniosła ciężkie rany na lewej ręce i nodze. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Ze Związku Towarzystw sokolich. Na posiedzeniu wydziału Związku w dniu 29 b. m. po załatwieniu znaczniejszej ilości spraw administracyjnych, dłuższą dyskusyę wywołał wniosek, by Związek zabronił wszystkim gniazdom sokolim, posiadającym własne sale, udzielania ich na zgromadzenia polityczne. Uchwała taka już od dwóch lat obowiązuje okręg krakowski i wywiera dodatni wpływ na rozwój sokolstwa. Na dziewięciu wydziałowych oświadczyło się przeciw wnioskowi czterech, czterech za wnioskiem, a jeden wstrzymał się od głosowania. Wniosek więc upadł, a przyczynił się do tego fakt, że Towarzystwa, które pobudowały sale na kredyt, udzielony przez różne osobistości i instytucye, mają dziś tem związane ręce i nie są w stanie iść naprzód o własnych siłach. Jest to [illegible] konieczne, którego nie przewidzieli ożywieni najlepszemi chęciami budujący sokolnie za pożyczane pieniądze. Przestroga stąd dla wszystkich gniazd sokolich, mających zamiar przystąpić do budowy, by raczej budowę na lata odroczyły, niż gdyby miały stawiać sokolnie w większej części kredytem.

Bójka. W niedzielę ubiegłą powstała na Podgórzu bójka pomiędzy współlokatorami domu pod nr 56 przy ulicy Dąbrowskiego, Jędrzejem Popek i Janem Surowcem, robotnikami z cegielni. Jędrzej Popek zadał 4 niebezpieczne rany nożem Surowcowi, którego odwieziono do szpitala. Popka aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych.

Fałszowana kobieta. Do policyi krakowskiej przybyła dziś rano jakaś kobieta, chcąca się dowiedzieć o adres znajomego. Urzędnik, udzielający adresów, miał podejrzenie, że w ubraniu kobiety kryje się osobnik innej płci, gdyż mimo braku zarostu twarz nie wyglądała po kobiecemu. Rzekomą kobietę poproszono do osobnego pokoju i przekonano się, że podejrzenia były prawdziwe. W przebraniu krył się niejaki Piotr Balicki, 21 lat liczący, czynny żołnierz 12 kompanii artyleryi z Jarosławia. Balicki pochodzi z Siemianówki i po kilkodniowem pobycie w wojsku uciekł, ponieważ, jak twierdzi, nie mógł przywyknąć do służby wojskowej. Zdemaskowanego policya aresztowała.

Nietylko pieniądze, ale i kobiety bywają teraz, jak się okazuje, fałszowane.

Z kroniki policyjnej. Policya przytrzymała dzisiaj Józefa Nowaka z Dojazdowa, złodzieja, wydalonego z Krakowa, który powrócił i dopuścił się kradzieży beczki z kapusty.

Od posła Rottera, bawiącego chwilowo we Lwowie, otrzymał *Kuryer Lwowski* pismo następujące:

W telegramie z Krakowa z 28 października br., odnoszącym się do agitacyi przeciwko posłom krakowskim, Weiglowi i Sokołowskiemu, na czele której z zamiarem własnego kandydowania stać mają pp.: dr. Włodzimierz Lewicki i Zygmunt Mikołajski, znajduje się zwrot następujący:

„P. Mikołajski zadowoliłby się nawet mandatem do Sejmu, mianowicie po p. Rotterze, i w tym celu obmyślił plan, aby p. Rottera skłonić do kandydowania do Rady państwa, a zrezygnowania z mandatu sejmowego.“

Otóż oświadczam, że nikt dotąd z propozycyą podobną do mnie nie przychodził, a prawdopodobnie niełatwo przyjdzie, bo każdy wie, że rozmowa byłaby niezawodnie bardzo krótka, a pożegnanie gościa takiego z mej strony jeszcze mniej grzeczne niż powitanie.

Jan Rotter.

P. Artura Gruszeckiego, który kilka dni temu bawił we Lwowie, żegnało tamże na wyjezdnem w daleką podróż do Brazylii skromną ucztą liczne grono przyjaciół oraz przedstawicieli Towarzystwa geograficzno handlowego, którego członkiem i delegatem został nasz znakomity powieściopisarz. Celem ułatwienia panu Gruszeckiemu studyów nad polskiemi koloniami w Brazylii, postarano się o wyrobienie mu polecenia u ministra spraw zagranicznych, br. Gołuchowskiego, do poselstwa austryacko-węgierskiego w Rio de Janeiro i do wszystkich urzędów konsularnych, które niezawodnie poprą jego usiłowania.

Zmarli. W Bieczu umarł Ignacy Katyński, ojciec Zdzisława, radcy sądu krajowego w Krakowie.

Pochód z pochodniami. Ze **Lwowa** donoszą: Z powodu zamianowania komendanta tutejszego korpusu Ferdynanda Fiedlera generałem broni, urządziła mu wczoraj lwowska załoga o godz. 7 wieczorem pochód z pochodniami i różnokolorowemi lampionami. W pochodzie wzięło udział 1260 ludzi, prowadził go zaś kapitan 30 p. p. Schiller von Schildenhaus. Pochód postępował ulicami: Cytadelną, Chorążczyzny, Akademicką, pl. Halickim przed gmach korpuśnej komendy na placu Bernardyńskim. Przed gmachem komendy muzyki 30 i 24 p. p. odegrały kilka melodyj, równocześnie zaś deputacye oficerów udały się do komendanta z gratulacyami.

O godz. 8 pojawił się na balkonie komendant Fiedler, otoczony gronem oficerów — pochód zaś z muzyką na czele — ruszył do odwrotu ulicami: Pańską, Fredry, Akademicką na Cytadelę, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Regulacya górnego Dniestru. Chociaż projekt ustawy o regulacyi górnego Dniestru i dopływów z r. 1897 nie uzyskał jeszcze sankcyi, zarządził wydział krajowy na podstawie upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęcie robót. Z powodu długich pertraktacyj i targów z rządem co do technicznych szczegółów projektu — roboty mogły być dopiero teraz w tym miesiącu rozpoczęte i to na razie tylko roboty ziemne. Mianowicie dozwolone jest wykonanie przekopów na Dniestrze od Rozwadowa do Radelicza i od Terszakowa do Monasterca, zaś na Strwiążu, dopływie Dniestru, od Dołobowa do Koninszek. Z powodu spóźnionej pory, oczywiście nie wiele w tym roku będzie można zrobić. Kierownikiem budowy dla regulacyi Dniestru zamianował Wydział krajowy inżyniera Dyonizego Horwatha, zaś dla Strwiąża inżyniera adjunkta Wład. Zgodlakiewicza. Naczelne kierownictwo poruczył starszy inż. Janowi Haponowiczowi. Udzielenie sankcyi projektowi ustawy i przyznanie zasiłków państwowych, zdaje się, nie natrafi już na przeszkody.

Rzeszów, 29 października. „Gwiazda“ tutejsza obchodzić będzie dnia 5 listopada uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Udział w uroczystości i datki można zgłaszać na ręce p. Jana Mazepy, skarbnika komitetu (ulica Zamkowa).

Miasto Biała miało w roku 1871 bardzo skromny budżet, gdyż ówczesny preliminarz budżetowy wykazywał w rubryce dochodów 28.124 złr., w rubryce rozchodów 27.254 złr. W roku bieżącym obliczono dochody na 338.140 złr., rozchody na 344.461 złr.

Żywiec, 30 października. W niedzielę dnia 5 listopada odbędzie się u nas uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy zgonu nieśmiertelnej pamięci naczelnego wodza Tadeusza Kościuszki.

Kolej lokalna Delatyn—Kołomyja—Stefanówka otwarta zostanie dnia 14 listopada.

Morderstwo w Polnej. Skutkiem zarzutów i podejrzeń, rzuconych na matkę i brata zamordowanej Agnieszki Hruzówny, pomawiających ich o udział w spełnieniu zbrodni, wydał obecnie odezwę burmistrz z Polnej wraz z radnymi i mieszkańcami Polnej i Małej Wyżnicy. W odezwie tej, zaopatrzonej w 35 podpisów, a rozesłanej do władz i dzienników, powiedziano, że członkowie rodziny Hruzów żyli z całą gminą w zgodzie i postępowali w sposób nie podpadający żadnym zarzutom. Również wzajemne pożycie i stosunki między członkami rodziny Hruzów były przykładne. Autorowie odezwy odpierają z oburzeniem zarzuty, skierowane przeciw matce i bratu zamordowanej, którzy doświadczeni ciężkim ciosem, tem boleśniej dotknięci są rzuconem na nich a bezpodstawnem podejrzeniem.

„Silber-Sterbemünze“ z medalionem Bismarka sprzedaje p. Pamm (Kraków, Stradom l. 15) i jeszcze reklamuje ten nieczny towar po niemiecku. *Quousque tandem?*

Pomnik Bambergera, zmarłego w r. 1888 profesora uniwersytetu w Wiedniu, ozdoby wydziału medycznego, najznakomitszego w swoim czasie dyagnosty, został odsłonięty w gmachu wiedeńskiej *Almae matris*. Prof. Neusser wypowiedział mowę, w której przypomniał uczniom, a uczcił wobec publiczności zasługi Bambergera.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj raniutko z powodu źle ustawionej zwrotnicy na stacyi w Jędrzejowie obok Kielc nastąpiło zderzenie się dwóch pociągów. Trzy wagony uległy zupełnemu rozbiciu, 6 wagonów towarowych uszkodzonych. Śmierć poniosła 1 podróżna, ciężko rannych 5 osób.

Włoscy deputowani przed sądem przysięgłych. Dnia 30 października rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko deputowanym socyalistycznym: Bissolatiemu, Morgariemu, Prampoliemu i Defelicemu, oskarżonym o stłuczenie urn podczas głosowania na posiedzeniu w dniu 30 czerwca b. r. Jak wiadomo, zajście to zdarzyło się wówczas, gdy skrajna lewica chciała za pomocą obstrukcyi tak zwane *provedimenti politici* ministra Pelloux uniemożliwić. Oskarżenie opiera się na art. 118 ust. karn., który postanawia, że „kto popełnia zbrodnię, uniemożliwiając działalność senatu lub Izby deputowanych, będzie karany więzieniem nie poniżej lat 12. Obrony podjęli się deputowani ze skrajnej lewicy, adwokaci: Ferri, Berenini, Sacchi i Barsilai. Trzej oskarżeni siedzieli w więzieniu, — zaś przeciwko czwartemu, Defelice, toczyła się rozprawa zaocznie.

Ale proces, ledwie się rozpoczął, ukończył się niespodzianie. Ponieważ dekret królewski zwołał Izbę deputowanych na d. 14 b. m., więc uwięzieni deputowani odzyskali wolność, a sąd musi dopiero zwrócić się do Izby o pozwolenie na przedsięwzięcie sądowych kroków przeciwko oskarżonym. Przewodniczący natychmiast zamknął rozprawę.

Kronika warszawska. Pp. Greybner i Prażmowski napisali do spółki komedyę p. t. „Rothornówna“. Po raz pierwszy wystawiona ona będzie na benefis p. Prażmowskiego.

W r. 1900 przypada podwójny jubileusz Antoniego Kątskiego: 75-letni, jako kompozytora i 80-letni jako pianisty. Sędziwy jubilat, po ukończeniu podróży artystycznej po Rosyi, zamieszkał w gubernii nowogrodzkiej.

Wystawa paryska w r. 1900. Nowymi członkami komisyi krajowej dla wystawy paryskiej mianowani zostali: Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera Lwowskiego*, we Lwowie; Ludwik Saulenfels Seeling, dyrektor fabryki i dóbr arcyksięcia Rainera w Izdebniku; Ludwik Wierzbicki, dyrektor kolei państwowych we Lwowie; Włodzimierz Zawadzki, redaktor *Ruchu Katolickiego* we Lwowie.

Dalej zamianowano właściciela dóbr Andrzeja br. Potockiego w Krzeszowicach pierwszym, a krajowego inspektora szkolnego Jana Frankę we Lwowie drugim wiceprezesem komisyi krajowej dla Galicyi.

Redaktor socyalistycznego pisma *Volkswacht* we Wrocławiu, za krytykę wyroku saskiego najwyższego trybunału sądowego, skazany został na 2 miesiące więzienia.

Konkurs, ogłoszny przez „Związek śpiewaków polskich“ w Milwauke, w Ameryce, na kantatę ku czci Mickiewicza, został rozstrzygnięty. Nagrodę w sumie 100 dolarów przyznano kompozycyi, opatrzonej godłem „Kraków“. Jak się okazało, autorem jej jest p. Henryk Opieński, skrzypek znakomity, członek orkiestry Colonne'a w Paryżu.

Prócz nagrodzonej, nadesłano jeszcze trzy kompozycye z Europy, a jedną z Ameryki.

Upadłości. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Ferdynanda Turlińskiego, protokołowanego kupca, właściciela restauracyi i kawiarni w Krakowie, a mianowicie na majątek ruchomy i nieruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował.

Niewypłacalność Józefa Wolfa Zimmera w Czerniowcach i Karoliny Reichowej w Krakowie ogłosił związek wierzycieli.

Gazeta Lwowska nr. 248.

Z kalendarza. We wtorek, 31 października: *Wig.* Wolfganga b. i Lucylli; we środę, 1 listopada: **Wszystkich Świętych**; we czwartek, 2 listopada: *Dzień Zaduszny*, Wiktoryna.

Wschód słońca dnia 1 listopada o godz. 6 m. 34, zachód o godz. 4 m. 15. Długość dnia godz. 9 m. 41.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 30 października pogoda, termometr od +5,8° C. doszedł do +19,0° C. Barometr opada.

Dnia 31 października o godzinie 7 rano stan barometru był 740,3 mm., termometru +8,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 1 listopada o godz. 3 po południu: „Drużba“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. „W beczce Dyogenesa“, komedya w 1 akcie Vrchlickiego. (Ceny do połowy zniżone).

O godz. 7 wieczorem: „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla, muzyka F. Szopskiego.

We czwartek 2 listopada: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha.

W piątek 3 listopada teatr zamknięty.

W sobotę 4 listopada: „Miejsca dla kobiet“ *(Place aux femmes)*, komedya w 4 aktach Valabregua i Hennequin'a (nowość).

W niedzielę 5 listopada: „Miejsca dla kobiet“ *(Place aux femmes)*, komedya w 4 aktach Valabregua i Hennequin'a (po raz 2).

Ostatnie wiadomości.

Połurzędowe obwieszczenie nowego planu wzmocnienia floty niemieckiej, zmierzające do podwojenia floty w ciągu 17 lat, jest prawdopodobnie balonem próbnym, puszczonym celem wysondowania opinii publicznej. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd, idąc za wolą cesarza Wilhelma, zajmuje się bardzo gorliwie kwestyą wzmocnienia floty. W przyszłej sesyi parlamentarnej ma być przynajmniej przygotowanym grunt do zmiany ustawy, obowiązującej do roku 1903. Rząd chce się przekonać, czy parlament skłonnym byłby do rozszerzenia programu budowy nowych okrętów. Jeżeli widoki będą pomyślne, to w następnej sesyi rząd przedłoży nowy plan w formie noweli do ustawy, dotyczącej floty.

W kołach rządowych zapewniają, że Niemcy niejednokrotnie już przekonały się, iż flota ich nie jest dość silną, aby można było nadać stanowczość wszelkiej międzynarodowej akcyi politycznej Niemiec. Cesarz więc chce koniecznie zamiar swój wykonać i postawić flotę niemiecką na właściwej wyżynie. Rząd wytoczy tę sprawę przed parlament z całą ostrożnością, aby uniknąć wszelkiego konfliktu z reprezentacyą Rzeszy. To pewna, że kwestya ta będzie dominującą w najbliższych sesyach parlamentu. Zaznaczyć jednak należy, że w łonie stronnictw liberalnych i klerykalnych objawia się wielka niechęć do nadmiernych wydatków na flotę.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy).

Lwów, 30 października. Na popołudniowej rozprawie przewodniczący radca Oleński uwolnił od obowiązków sędziego przysięgłego p. Simona, który odebrał telegram o zgonie swej matki. P. Simona zastąpił sędzia przysięgły p. Reiss.

Z kolei zawiadomił przewodniczący, że trybunał uchwalił odmówić wnioskowi obrony co do nowych świadków w sprawie Fuhrmanowej.

Świadek Pesia Akseli po południu nie przybyła, pomimo wezwania, za co będzie odpowiednio ukarana. Prokurator i obrońca zrzekli się osobistego stawienia się tego świadka. Na tem przesłuchanie Fuhrmanowej ukończono. — Oskarżona opuściła salę rozpraw.

Po chwili pojawili się oskarżeni: St. Szczepanowski i Wędrychowski, którzy zajęli miejsca obok oskarżonego Karpińskiego.

Prokurator i obrona zrzekają się odczytania aktów co do udzielania przez dyr. Zimę kredytów innym prywatnym osobom, oraz świadectw wielu przesłuchanych w śledztwie kobiet.

Przewodniczący odczytuje następnie uwagi radcy dra Kleeberga, b. komisarza rządowego Kasy, które tenże spisał był w trzech referatach o bilansach Kasy Oszczędności. W jednym z nich mówi radca Kleeberg wyraźnie, że Zima usprawiedliwiał zbytnią wysokość portfelu tem, że w portfelu tym są pomieszczone pożyczki, wprawdzie wekslowe, ale posiadające zabezpieczenie hipoteczne. W referacie z r. 1895 dr. Kleeberg zwraca uwagę namiestnictwa na fakt, iż w portfelu powinien być pomieszczony kredyt, dawany przez Kasę stowarzyszeniom zaliczkowym i zarobkowym, bilans zaś kasowy liczy ten kredyt niewłaściwie zupełnie osobno. Dalej odczytano protokół obrad walnego zgromadzenia Tow. Kasy oszczędności z kwietnia r. 1898. Wówczas członkowie komisyi rewizyjnej oświadczyli, że księgi kasowe prowadzone są jak najlepiej i mogą służyć za wzór innym instytucyom.

Po odczytaniu jeszcze kilku pism przesłuchany został świadek radca dr. W. Opolski, prymaryusz szpitala powszechnego, niezaprzysiężony za zgodą stron. (P. St. Szczepanowski opuszcza salę na czas przesłuchania tego świadka.) Świadek dr. Opolski powiada, że stan zdrowia p. Szczepanowskiego w grudniu roku 1898 i styczniu 1899 był bardzo niepomyślny. Wada serca oddziaływała fatalnie na stan psychiczny i umysłowy i świadek obawiał się, aby katastrofa Kasy jeszcze nie pogorszyła niebezpiecznego stanu zdrowia. W następstwie wady serca wytworzyła się choroba nerek, wówczas polecił dr. Opolski Szczepanowskiemu wyjazd do Nauheim. Świadek zarządził injekcye morfiny, czemu się p. Szczepanowski przez długi czas sprzeciwiał. Jest przekonany, że w owym czasie nie mógł p. Szczepanowski oddawać się absolutnie żadnej pracy, gdyż cierpiał straszliwie. Świadek prosił, aby zatajono przed jego pacyentem stosunki w Kasie oszczędności.

Na zapytanie dr. Greka oświadcza radca Opolski, że już w r. 1897 p. Szczepanowski był bardzo chory, tak, że świadek doradzał mu, ażeby złożył mandat do Sejmu, i wogóle wycofał się z życia publicznego. Po sesyi Sejmu wyjechał p. Szczepanowski na południe, do Włoch. Obecnie napady t. zw. „dusznicy piersiowej“ są rzadsze, ale silniejsze, pomimo injekcyj morfinowych.

Na zapytanie obrońcy dra Greka, zeznał dr. Opolski, że często, wiedząc o tem, że p. Szczepanowski obraca milionami, dziwił się niezmiernie temu, iż dom pp. Szczepanowskich prowadzony jest tak skromnie i bez pretensyj, wprost, powiedziałby, ubogo. Zwłaszcza p. Szczepanowska stanowiła zawsze dla świadka wzór kobiety skromnej, wyłącznie domowi oddanej.

Następnie przewodniczący zarządził, aby p. Szczepanowskiemu przedłożono księgi jego przedsiębiorstw, a to w tym celu, aby p. Szczepanowski sprawdził, czy wszystkie pozycye, w nich zawarte, zgadzają się z istotnym stanem rzeczy. W ten sposób uczyniono zadość wnioskowi obrońcy dra Greka.

Szczepanowski dowodzi, że wszystkie pieniądze, pobrane przezeń z Kasy, obracane były na cele przedsiębiorstw, dalej że każda pozycya książkowa w bilansie zgadza się najzupełniej z odpowiednią pozycyą kasowej książki, co ma służyć na odparcie nieprawdziwych pogłosek, jakoby Kasa oszczędności pod firmą Szczepanowskiego wydawała znaczniejsze kwoty na cele uboczne, postronne. P. Szczepanowski sprawdza pozycye wyrywkowo, wedle żądania p. przewodniczącego. W ten sposób sprawdzono pozycye bilansu i kasy co do Majdanu, oraz Myszyna i Dżurowa. Księgi p. Szczepanowskiego przeglądają wraz z oskarżonym rzeczoznawcy pp. Koczyndyk i Kreyser.

Na tem o godzinie 7½ wieczorem odroczył przewodniczący rozprawę do wtorku, godzina 8 rano.

Lwów, 31 października. Na początku dzisiejszej rozprawy, radca namiestnictwa Antoni Jägermann, członek prowizorycznej dyrekcyi Kasy oszczędności w czasie runu, zeznaje, że do Kasy wszedł w dniu 28 stycznia roku bieżącego, aby, przy pomocy dyr. Zgórskiego i dra Skałkowskiego zbadać bez rozgłosu stan Kasy oraz obmyślić sposób obrony przed skutkami runu. Komisyę uderzył od razu wysoki stan długów Szczepanowskiego, niezabezpieczonych należycie, oraz nieprawidłowe udzielanie pożyczek. Gdy komisya zażądała pokazania podkładu konta Kruszewskiego, Zima pokazał listy zastawne na 60.000 złr., bez kuponów, a pytanie o kupony zbył wykrętem, co wzbudziło w komisyi podejrzenie.

Skreśliwszy przebieg znanych zajść, świadek odpiera postawiony w toku rozprawy zarzut, jakoby ingerencya namiestnictwa była niepotrzebna i wyraża żal, że świadek Szajer obwinił namiestnictwo o zwiększenie popłochu. — W dniu 1 lutego namiestnictwo złożyło w ręce świadka obszerniejszą władzę i wtedy oświadczył on Zimie, że może uważać się za suspendowanego i aby nie mięszał się do interesów Kasy. Stan Kasy był rozpaczliwy, brakło gotówki, groziło bankructwo, inne banki nie chciały udzielić pomocy. Za cały portfel dawał Bank austro-węgierski 40.000 złr. W ogóle Bank austro-węgierski w całej aferze zajął stanowisko nielojalne, dla interesów kraju nieprzychylne, a instrukcyę taką otrzymał z Wiednia.

Wędrychowskiego uważa świadek za niewolnika Zimy, zaangażowanego finansowo i skutkiem tego nie mogącego postępować niezależnie i prawidłowo.

Na żądanie syndyka Kasy, dra Dąbrowskiego, świadek zamierza dać wyjaśnienia o stanie majątku i przedsiębiostw Wolskiego i Odrzywolskiego. Obrońca, dr. Grek, żąda, aby działo się to w obecności Wolskiego, Odrzywolskiego i Łodzińskiego, co powoduje dra Dąbrowskiego do złożenia oświadczenia, iż obrona usiłuje przeszkodzić uzyskaniu pewnych i prawdziwych w tej kwestyi wyjaśnień.

Przewodniczący oświadcza, że podczas przesłuchania teraźniejszego dyrektora Kasy, Nikorowicza, pp. Wolski, Odrzywolski i Łodziński będą w sali obecni.

Swiadek dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego i członek tymczasowej dyrekcyi Kasy oszczędności w czasie runu, niezaprzysiężony, zeznaje, iż po zbadaniu stanu Kasy przekonał się, że fundusz rezerwowy jest zagrożony, lecz nie sądził, aby Kasa zmuszoną być mogła do zawieszenia wypłat. Fundusz rezerwowy stopniał do małej kwoty i wartości gmachu. Kasa straciła około 3 milionów złr., z których dziś 2 milionów nie może odebrać. Inne banki, jak np. Bank kredytowy i stowarzyszenia zaliczkowe z własnej inicyatywy spieszyły ze spłatą swoich zobowiązań. Portfel był słaby, Bank austro-węgierski podpis Kasy uważał za niedostateczny, pożyczek hipotecznych nie można było spieniężyć dla trudności formalnych. Uchwała Sejmu i gwarancya kraju uratowała sytuacyę.

O Zimie, mówi świadek, że był arbitralny, całą władzę skupił w swoich rękach, z realizacyą kuponów postępował niewłaściwie.

Katastrowa Kasy oszczędności wpłynęła ujemnie na stan finansowy kraju, nie można jednak mówić, aby ona tylko wyłącznie była powodem zastoju interesów i ruchu ekonomicznego. Złożyły się na to przyczyny ogólnej natury, jak podrożenie kredytu zagranicznego, powrót rent do kraju itp. W tem co mówiono i pisano o Kasie i o skutkach katastrofy jest wiele przesady.

Obrońca dr. Grek składa świadkowi podziękowanie za to oświadczenie, pełne cywilnej odwagi.

Przewodniczący przerywa i oświadcza, że sąd nie jest stosownem miejscem dla tego rodzaju owacyi.

O godzinie trzy kwadranse na 12 zarządzono przerwę.

Po przerwie przemawiał świadek Ludwik Stachiewicz, prokurent Banku krajowego, który w czasie od stycznia do kwietnia r. b. kierował działem kasowym Kasy oszczędności. Stachiewicz zeznał, że Zima dawał mu fałszywe i kłamliwe informacye. — Depozyty zastał świadek w porządku, fundusz rezerwowy zastawiony. W biurku Zimy znaleziono weksli na 160.000 złr., których śladu przeprowadzenia w księgach nie było.

Swiadek Antym Nikorowicz, obecny dyrektor Kasy Oszczędności, zeznał, że, objąwszy dyrekcyę w dniu 18 kwietnia r. b, zastał weksli na kwotę 700.000 złr., z których zaskarżono 570.000 złr, odpisano z zastrzeżeniem ewentualnego późniejszego poszukiwania 151.000 złr., odpisano jako zupełnie bezwartościowe 57.000 złr., za wątpliwe uznano 376.000 złr. Weksle Wędrychowskiego do złych, Karpińskiego do wątpliwych policzono. Konto Kruszewskiego wynosiło 54.000 złr. a miało z początku tylko 40.000 złr. podkładu. Obecny dług Wędrychowskiego wynosi 45.000 złr., część tegoż odpisano.

Długi Wolskiego, Odrzywolskiego i Szczepanowskiego wynoszą przeszło 8 milionów złr. Na razie nie można stanowczo twierdzić o ile poręka Wolskiego i Odrzywolskiego starczy na pokrycie. Dotychczasowe oferty na sprzedaż kopalń są tak małe, że nie mogą służyć za podstawę rokowań. Wartość kopalń nie została dotąd przez fachowców oszacowaną.

Na zapytanie obrońcy dra Ashkenazego świadek stwierdza, że już za czasów jego urzędowania dopuszczano się w Kasie fałszerstwa ksiąg, a to przez wyskrobanie. Dotyczyło ono zaliczki wziętej przez Żebrowskiego. Ani śledztwo dyscyplinarne, ani dochodzenia karne ze strony prokuratoryi, nie zdołały wykryć sprawcy fałszerstwa.

Na zapytanie radcy Gołkowskiego dyr. Nikorowicz oświadczył, że roczny dochód z kopalń, uwzględniając amortyzacyę, liczyć można obecnie na 6, 7 do 8 kroć sto tysięcy złr.

Na tem skończyło się przesłuchanie ostatniego świadka. Podczas jego zeznań obecni byli na sali pp. Wolski i Łodziński.

Prokurator Heyderer zadał następnie Szczepanowskiemu kilka pytań co do niektórych pozycyj w księgach jego przedsiębiorstwa, dotyczących pobranych pożyczek, poczem prosił przewodniczącego o głos i przemówił w te słowa:

Wysoki trybunale! Wobec dotychczasowych wyników przeprowadzonej rozprawy uważam za konieczne rozszerzyć oskarżenie, mianowicie przeciw Stanisławowi Szczepanowskiemu z § 486 u. k. w kierunku krydy, t. j. że Szczepanowski, mając w roku 1898 przekonanie, że stan bierny przewyższa stan czynny jego majątku, nie zgłosił konkursu.

Przewodniczący ze względu na spóźnioną porę oświadczenie obrony co do tego wniosku prokuratoryi odłożył do następnego posiedzenia, które odbędzie się w środę o godz. 8 rano.

O godzinie 4 rozprawę odroczono.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 31 października. *(Telef.)* Redaktor *Monitora*, Ernest Breiter, wniósł do sądu prośbę o delegowanie innego sądu dla wytoczonych mu kilku procesów, które rozpocząć się miał w dniu 10 b. m.

Stryj, 31 października. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie tutaj życie kupiec Leehicki. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

Drohobycz, 31 października. Wielki pożar zniszczył wieś Jasienicę. Spłonęły zabudowania, bydło i zbiory.

Stanisławów, 31-go października. Najwyższy trybunał w Wiedniu zatwierdził orzeczenie Izby adwokackiej, zamykającej kancelaryę adwokata Boreckiego w Delatynie, uwięzionego pod zarzutem oszustwa.

Wiedeń, 31 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Kierownik ministerstwa handlu zamianował prywatnego docenta politechniki we Lwowie, Franciszka Dobrzyńskiego, inspektorem archiwum dla Galicyi.

Wiedeń, 31 października. *(Telef.)* Naturalny syn Stan. hr. Potockiego Jan Violin (Francuz) pozwał hr. Romana Potockiego do sądu z żądaniem, aby przywrócono mu roczną rentę, której się zrzekł otrzymawszy jednorazową odprawę. Violin motywował żądanie swe tem, że w chwili zawierania umowy był małoletnim. Sąd odrzucił jego pretensye z tem, że był wtedy wedle ustaw francuskich (jest poddanym Francyi) pełnoletni i że sprzedaż jego pretensyj należała do kategoryj hazardu.

Wiedeń, 31 października. *(Telefonem.)* Hr. Gołuchowski powrócił z urlopu.

Wiedeń, 31 października. *(Telefonem.)* Delegacye, które zebrać się miały 17 listopada zbiorą się dopiero o tydzień później, albowiem Sejm węgierski załatwić ma jeszcze kilka ważnych spraw.

Wiedeń, 41 października. *(Telefonem.) Ostdeutsche Rundschau* donosi, że mimo urzędowych zaprzeczeń, jest prawdą, że w sądach na Śląsku cofnięto druki, zawierające tekst trójjęzykowy.

Praga, 31 października. *Pražske Nowiny* donoszą z Kutnej Hory: Dwaj gimnazyaliści Władysław Diwisz i Karol Hawelka zapragnęli wyjechać do Transwaalu i wstąpić do służby wojskowej u Boërów. Pod pozorem, że zapłacą czesne, wyciągnęli od rodziców po 15 złr. i wyjechali do Wiednia. Ponieważ tam wyszły im pieniądze, przeto wrócili do Kutnej Hory, gdzie naturalnie nie czekało ich przyjemne przyjęcie. Zmartwieni tem, postanowili umrzeć. Diwisz zastrzelił się, Hawelka scyzorykiem tak się zranił, że lekarze wątpią, czy żyć będzie.

Berno, 31 października. W Uherskim Ostrowie, Zborowicach i Chropinie odbyły się demonstracye z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. W domach kilku żydów wybito szyby. Do Towaszowa, gdzie rówież odbyły się demonstracye, przybyło wojsko.

Budapeszt, 31 października. Deputacye kwotowe zbierają się tu 9 listopada.

Budapeszt, 31 października. Odbyło się tu wczoraj wieczorem bardzo liczne i burzliwe zgromadzenie studentów w kwestyi słowa *jelen*, zamiast *hier*. Wyrażono oburzenie z tego powodu, które zwróciło się w pierwszym rzędzie przeciw wspólnemu ministrowi wojny, baronowi Krieghammerowi, a także do pewnego stopnia przeciw prezesowi ministrów Szellowi. Po wiecu, udali się studenci wielką gromadą przed lokal klubu liberalnego, gdzie wydawali głośne okrzyki: *„Eljen, Jelen!“* oraz „Precz z *hier*“. Policyi udało się wreszcie rozprószyć demonstrantów i przywrócić spokój. W całych Węgrzech agitują za tem, ażeby rezerwiści odpowiadali wyłącznie słowem *Jelen*.

Berlin, 31 października. *Vossische Ztg* donosi, że Anglia zakończyła już układy z gabinetem lizbońskim o zajęcie zatoki Delagoa. Celem zaanektowania tejże zatoki zbiera się eskadra w Gibraltarze, poczem wojska angielskie uderzą na Boërów z tyłu.

Paryż, 31 października. Komisya budżetowa Izby deputowanych, pomimo zarzutów prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau utrzymała w sile uchwalone już poprzednio zredukowanie budżetu wyznań o 3 miliony i wbrew zarzutom ministra spraw zagranicznych Delcassé'go skreśliła kredyt na ambasadę przy Watykanie.

Bruksela, 31 października. W Alście odczytano z ambon list pasterski, zabraniający księdzu Daënsowi, przywódcy partyi chrześcijańsko-socyalnej noszenia sutanny. Obwieszczenie tej wiadomości zrobiło silne wrażenie; znaczna liczba jego zwolenników podniosła przeciw temu protest, i manifestacyjnie opuszczono kościoły.

Zurych, 31 października. Wybory do Rady narodowej nie zmieniły liczebnego stosunku stronnictw. Atak socyalistyczny w Zurychu i Bernie został odparty; atoli socyaliści osiągnęli nieznaczny przyrost liczby mandatów.

Sofia, 31 października. Wczoraj wybrało sobranie swym prezydentem kandydata rządowego, Bakałowa, 87 głosami; 64 głosy z opozycyi padły również na kandydata rządowi przychylnego Krajewa.

Petersburg, 31 października. Komitet, utworzony wśród tutejszej kolonii holenderskiej dla poparcia Transwaalczyków, ogłosił we wszystkich dziennikach rosyjskich odezwę, wzywającą do składek na rzecz rannych, oraz wdów i sierot po poległych Boërach. Dotychczasowy wynik tych składek jest znaczny.

Deroulède uwolniony.

Paryż, 31 października. Komisya śledcza trybunału stanu uchwaliła jednomyślnie odstąpić od oskarżenia przeciwko Déroulède'owi o usiłowany zamach stanu. Sam prokurator przemawiał za tem.

Komisya kierowała się tą zasadą, że nie należy dwukrotnie wytaczać oskarżenia o to samo przestępstwo, jakoteż wzięła pod rozwagę tę okoliczność, że oskarżenie Déroulède'a wmięszałoby do sprawy generała Roget i innych wojskowych, co rozbudziłoby na nowo uśmierzone już cokolwiek namiętności.

Choroba cara.

Berlin, 31 października. Car odwołał zapowiedzianą swą wizytę na dworze w Karlsruhe i prawdopodobnie zaniecha także projektowanej wizyty w Berlinie, ponieważ jest cierpiący. Stan zdrowia cara ma być również powodem ustawicznego odraczania chwili wyjazdu cara z Darmsztadtu.

Wojna.

Londyn, 31 października. Generał White donosi z Ladysmith, że w poniedziałek odparł atak Boërów. Anglicy stracili około 100 ludzi, Boërzy o wiele więcej. Nieprzyjaciel był w znacznie przeważającej sile, a jego artylerya strzelała lepiej, niż w bitwach poprzednich.

Londyn, 31 października. Donosząc o początku walk pod Ladysmith, podaje generał White, że chcąc zabezpieczyć swe lewe skrzydło, wysłał ku wzgórzom, tamże leżącym, oddział, złożony z piechoty i artyleryi. Oddział ten znienacka napadli Boërzy, skutkiem czego pewna ilość mułów, należących do bateryj górskich, spłoszyła się i uciekła z działami. Generał White wyraża jednak nadzieję, że odzyska te działa, jak również, że powrócą do obozu dwa bataliony, o których nie wiadomo od 24 godzin, gdzie się znajdują.

Londyn, 31 października. Ministerstwo wojny podaje do publicznej wiadomości, że aż do chwili zakończenia walki pod Ladysmith nie będą o jej przebiegu ogłaszane depesze.

Londyn, 31 października. Silne oddziały Boërów zbierają się na granicy północnej, dotykającej posiadłości angielskiej Rhodezyi. Dowódcy znajdujących się tamże oddziałów angielskich cofają się w głąb kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 31 października 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	55
„ „ srebrna	99	30
4% renta austryacka złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	[illegible]	[illegible]
4% „ węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	—
„ kredytowe	370	—
Londyn	120	65
Marki	59	—
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	44	70
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	163	—
Losy tureckie	58	10
Akcye Anglobanku	150	50
„ Unionbanku	306	50
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	237	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	283	—
„ „ Południowej	71	50
„ „ Elbethal	251	—
„ „ Nordbahn	3115	—
„ „ Staatsbahn	333	[illegible]
„ „ Alpine	263	75
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	12	25

Berlin, 31 października 1899

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	25
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	[illegible]	30
Renta włoska	93	-
Akcye kredytowe austryackie	231	25
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 31 października 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	20	40
Cena nafty	19	25
Pszenica na jesień	8	48
Żyto na jesień	7	01
Owies na jesień	5	[illegible]
Kukurudza	5	31

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 31 października 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	[illegible]	25	[illegible]	—
Marki niemieckie	58	85	59	10
Franki papierowe	47	65	48	15
20-te frankówki w złocie	9	55	9	61
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	[illegible]
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4% „ „ „	93	75	94	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	50
4% „ „ „	96	--	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. zieck.	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	92	—	93	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	[illegible]	—	[illegible]	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	[illegible]	25	[illegible]	25
5% Obligacye zemsk. Banku kraj.	[illegible]	—	102	25
4½% „ „ „	99	—	100	—
4% Obligacye kolejowe	[illegible]	—	96	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	50	28	50
„ „ Stanisławowa	56	—	60	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	357	—	367	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	209	—	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	281	—	285	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 27 0

Na wszystkie

6

ciągnień

wielkiej loteryi dobroczynności

na dochód poliklinicznego związku w Budapeszcie
kosztuje los tylko

1 KORONĘ.

Główna wygrana

100.000

koron wartości,

5 po 20.000 koron wartości.

Gotówką z odciągnięciem 20%.

Pierwsze ciągnienie

nieodwołalnie
dnia 4 stycznia 1900 r.

Losy po koronie polecają:

Juda Birnbaum, kantor wymiany; **Bracia Elbenschütz**, kantor **Albert Mendelsburg**, dom bankowy, **A. Helzer**, dom bankowy; **Karol Gottlieb**, dom bankowy. 2278 2 9

Towarzystwo Kredytowe i Oszczędności w Białej

STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z NIEOGRAN. PORĘKĄ

udziela pożyczek i przyjmuje wkładki na oszczędność
w nieograniczonej wysokości i płaci od takowych po 5%
bez strącenia podatku rentowego

DYREKCJA.

UWAGA. Dla dogodności P. T. wkładających, przesyła Dyrekcja na żądanie **bezpłatnie** kwitarjusze wkładkowe pocztowej kasy oszczędności **wolne od portorja (czek pocztowy Nr. 837.902).** 263 11 12

Porębski i Zimler

w Krakowie, Rynek 8,

Aparaty kościelne.

polecają 2226 2 3

w największym wyborze
i po cenach
najumiarkowańszych:

Perfumerye angiel. i francus.

Kaftaniczki, sukienki, i czapeczki włóczkowe dziecięce.

Bolero włóczkowe.

Rękawiczki welniane damskie, męskie i dziecięce.

Kamasze wełniane i trykotowe damskie i dziecięce.

Pończochy i skarpetki.

Szczotki do zębów, paznokci, sukien, włosów i grzebieni.

Wełny, halki włóczkowe.

Grzebienie, grzebyczki szpilki rogowe.

Boa, weloniki.

Roboty zaczęte, włóczki, bawełny, oraz jedwabie i t. d.

Bluzki i żakiety wełniane.

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. **KRAKÓW:** Sukiennice L. 20. **CZERNIOWCE:** Rynek L. 2. **PRZEMYŚL:** ul. Franciszkańska L. 24.

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,





poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **baterye i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary niklowe** od złr. 1·25, **penzner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.** — **Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 33 0

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win
W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Cº Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Cº Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii
a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po 60/1, 30/1, 12/1, oraz 60/2, 30/2 but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,
hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów
875 13 15 **w Krakowie, (Grand Hotel).**

Kalosze rosyjskie

z najsłynniejszej petersburskiej fabryki



(Russian - American India Rubber Compagnie St. Petersburg)
w wielkim wyborze po najniższych cenach
poleca 2183 2 15

Magazyn A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 13.

Nowość godna polecenia!

Kalosze zwane **„Slippers“**, nader lekkie, a równie trwałe, wyższe z przodu, chronią bucik od zamoczenia i z góry.

1860 T.P.A.P.M. С.ПЕТЕРБУРГЪ

Tylko tą marką opatrzone Kalosze są prawdziwe.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Cº

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 13 listopada 1899 r. i dni następnych.

DYREKCYA ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO

na zastawy ruchome
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do d. 30 czerwca 1898 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do d. 31 grudnia 1898 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie si[illegible] **3 listopada 1899 r. i dni następnych** [illegible] godzinie 9½ przed południem

[illegible] icy Szpitalnej pod L. 15. 2222 2 3

Wzyw[illegible] strony interesowane, aby we własnym interesie przed term[illegible]cyi, t. j. do **11 listopada 1899 r.** włącznie, pospieszyły [illegible]iem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 146 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Bracia Tercyarze ś. Franciszka

posługujący ubogim,
polecają

wyrób mebli giętych

w Krakowie, ul. Krakowska L. 47.

Mają powszechnie używane stołki wyplatane do nabycia lub wypożyczenia. — Stołki wyplatane z siedzeniem fornirowanem, fotele, kanapy, taburety biurkowe i salonowe wyrabiają tylko na zamówienie. — Przyjmują wózki wyplatane i inne sprzęty tego rodzaju do naprawy lub odnowienia. — Na żądanie zgłaszają się sami po przedmioty i sami odstawiają naprawione, lub zakupione. 612 27 0

KSIĘGARNIA

W. Doboszyńskiego

w Stanisławowie
poleca:

Dzieła Juliusza Słowackiego, wydanie zupełne w 6 tomach, opracowane przez prof. języka polskiego **Piotra Parylaka**, oprawne złr. 1·80.

Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe w 4 tomach, oprawne złr. 1·25.

936 17 0

Józefa Ekerowa

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6,
udziela 2017 15 0

lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

BRACIA BARTIK

W TARNOWIE

Fabryka maszyn i pilników,
Odlewarnia żelaza i metali,

polecają:

maszyny rolnicze, pompy, sikawki, maszyny do wyrobu drenów i wszelkie wyroby w zakres fabrykacyi maszyn wchodzące, jakoteż **pilniki** we wszystkich gatunkach. 1422 17 20

Reperacye maszyn i nasiekiwanie pilników uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach.



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu

SINGERA

pierścieniowe, czółenkowe,
Vibrating Shutle itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład
oryginalnych Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Floryańska 34.

Cennik za darmo i opłatnie. 2091 9 37

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gościowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 1855 51 0

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie**, Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya VIII.

Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 182 stron druku in 8-vo. **Cena 80 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy“**, zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

serya IX.

Odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych — zamieszczanych w „Nowej Reformie“ — o stosunkach w Królestwie Polskiem, obejmująca 164 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 206

Kupuj Pani jedwab

tylko w pierwszorzędnych wyrobach po najniższych cenach hurtownych, na metry i na całe suknie. Dla prywatnych wysyłka wolna od opłaty pocztowej i cła. Najświeższe nowości w niezmiernym wyborze, białe, czarne i barwne wszelkiego rodzaju. Tysiące pism z uznaniem. Próbki opłatnie. Do Szwajcaryi porto podwójne. 375 11 13

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, Zurych (Szwajcarya).

Król. nadworni dostawcy.

Lekcyj poszukuje uczeń V. klasy gimnazyalnej z celującemi świadectwami. — Adres poda Administracya „Nowej Reformy". 2306 1 3

Dla Emerytów!

HANDEL

modno-galanteryjny-papierowy

w większym mieście prowincyonalnem, egzystujący od 12 lat, w pięknem położeniu w śródmieściu, dobrze asortowany — z powodu śmierci właściciela pod dogodnemi warunkami **zaraz do sprzedania.** Handel ten posiada także kilka koncesyj.

Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z. 100** poste restante **Lwów.** 2297 1 5

W Sali restauracyjnej browaru J. A. Johna Synów

we środę d. 1 listopada b. r. (w dzień WW. Świętych)

Wielki koncert

muzyki wojskowej.

Występ wiedeńskich humorystów.

Początek o g. 7. Wstęp 30 ct.

Co dzień występ wiedeńskich humorystów.

O liczne odwiedziny prosząc, kreśli się z poważan.

2307 **Zarząd: L. Dinst.**

Mężczyzna

trzydziestokilkoletni, dla braku znajomości **poszukuje na tej drodze towarzyszki życia.** Mając sam trzy tysiące rocznego dochodu. wymaga posagu do 30000 złr., wiek od lat 20 do 30, panna lub wdowa bezdzietna z odpowiednim wychowaniem i wykształceniem. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" dla **Nr. 59.** 2305 1 3

Skład i Pracownia Futer oraz Konfekcyi damskiej Wiktora Bielewicza

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska,

poleca po najumiarkowańszych cenach: Futra gotowe męskie miastowe i podróżne, marynarki, kurtki do polowania oraz czapki — futra damskie, rotundy, żakiety futrzane, czapki i garnitury w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i żuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowemi wierzchami. Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko.

Utrzymując specyalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymogom P. T. Publiczności. 2090 1 6

Z głębokim szacunkiem

Wiktor Bielewicz.

Wyższa szkoła (akademia) handlowa w Krakowie

ogłasza konkurs

na posadę nauczyciela

przedmiotów zawodowych: buchalteryi, rachunków kupieckich i korespondencyi handlowej.

Kompetenci, mający żądaną kwalifikacyę, zechcą wnieść podania swe do Dyrekcyi tejże szkoły z podaniem warunków, na jakich posadę tę objąć zamierzają, **do końca grudnia 1899 r.** 2292 1 3

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż wyrabia się dyskretnie. — Zapytania pod lit. „J. K. 789" przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 2308

W Wiedniu

załatwia wszelkie zlecenia, jak n. p. kupna, sprzedaży, legalizacyj, wynajmu i t. d.; **dostarcza** wszelkich cenników fabrycznych i handlowych, towarów wiedeńskich; **wskazuje** adresy adwokatów, doktorów, kupców, przemysłowców i t. d.; **wyszukuje** posady hadlowe, przemysłowe i inne, Reprezentacye firm, wspólników, a także kapitalistów; **informacye** w języku polskim o handlu i przemyśle; **wyrabia** patenty: **I. HILKNER, WIEN,** Lange Gasse Nr. 44, Nr. 18. — Na odpowiedź dołączyć 35 centów w markach pocztowych. 2309 1 9

Sprzedam wieś,

zamienię na mniejszą, lub kamienicę. — **Wydzierżawię** za 6000 rocznie z kaucyą. **Poszukuję przedsiębiorcy** dla wyrobu dachówek i dren. 2232 4 10

A. C. Z., Tarnów.

Edward Dulski,

lakiernik w Tarnowie,

ul. Krakowska Nr. 18,

przyjmuje roboty fabryczne, lakierowanie drzwi, okien, posadzek i balkonów. Poleca się P. T. Publiczności. 2204 5 10

Wyborne pierniki miodowe, HERBATNIKI i cukry deserowe

POLECA 2267 3 8

fabryka wyrobów cukierniczych

pod firmą

Józef Siermontowski,

KRAKÓW, ul. Bracka 6.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na sezon jesienny:

szczepy owocowe 5- i 6-letnie w doborowych gatunkach, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czereśnie 100 sztuk 45 złr., 10 szt. 5 złr. Porzeczki 100 szt. 8 złr., 10 szt. 1 złr. Agrest, Wbinham Industry corocznie obficie rodzący, owoc tegoż dochodzi do 5 cm. średnicy, a 20 gr. wagi, 100 szt. 18 złr., 10 szt. 2 złr. Thuja (żywotniki) w różnych odmianach, od 80 cm. do 2½ metr., szt. od 80 ct. do złr. 1·50. Evonymus japonica (Trzmielina japońska) w doniczkach, bardzo przydatna do ubierania kaplic, kościołów od 1 do 1½ metr. wysoka, szt. od 60 ct. do 1 złr. Sadzonki (kłęcze) konwalii do pędzenia w cieplarniach, 1000 szt. 12 złr., 100 szt. złr. 1·50.

Również poleca **wielki wybór palm i różnych roślin doniczkowych** po nader zniżonej cenie.— Przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** i t. d

Cennik na żądanie opłatnie. 2095 9 12

ZMIANA LOKALU.

Bezsprzecznie

największy zapas po najtańszych cenach

Obuwia wszelk. rodzaju

własnego wyrobu

od **zwykłego** do **salonowego**

ma na składzie

M. Derdzikowska

pod zarządem B. Dobrzańskiego

przy **ul. Sławkowskiej 16**

W KRAKOWIE. 2241 4 0

Proszę przybyć i przekonać się, że wyrób mój lepszy i tańszy niż wszystkie niemieckie.

Restauracya

pod firmą

Jan KRETHER

w Krakowie, ul. Szewska 20,

poleca P. T. Publiczności **obiady** z 3ch dań w abonamencie po 10 złr. miesięcznie. 2272 4 6

W niedzielę i czwartek flaczki po warszaw.

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

Bilard, gabinet i pianino

KASY

ŻELAZNE OGNIOTRWAŁE

po cenach fabrycznych od 50 złr.

u S. Binzera, Kraków, ul. Pańska l. 9.

2088 10 50

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką **„Kotwicą"** z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

2232 2 37

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani. 1738 15 36

Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

Reim i Sp. Kraków

Rynek 37, linia A-B polecają po cenach najtańszych:

O. Fritzeg'o bursztynowo-olejno-lakierową farbę uznaną jako najlepszy środek **do lakierowania podłóg,** nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Glazurę bursztynową od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christot Schramm w Wiedniu, wysycha w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.

Masę woskową do zapuszczania podłóg.

Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach.

Farby i Lakiery do drzwi i okien białe i kolorowe.

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach.

Przedściołki z Linoleum, ceratowe i japońskie.

Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne. — Ceraty na stoły i meble.

Szczotki do wycierania nóg.—Szczotki i Aparaty hygien. do czyszcz. dywanów.

Papiery transparentowe.

Wałeczki, Kit, Gips

do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Trzepaczki trzcinowe.

Pióropusze do zmiatania kurzu.

Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.

Szczotki do froterowania, zamiatania i szurowania podłóg.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych. 1705 11 0

Środki desinfekcyjne.

ZAKOPANE.

Hotel i Pensyonat w nowym, z komfortem urządzonym domu, posiada na zimę pokoje z pościelą, opałem i światłem od 1 złr. za dobę. Kompletny pensyonat z pokojem od 3 złr. za dobę. Miesięcznie taniej. — Prospekt na żądanie — Wjazd od Chramcówek. 1873 13 20

„WILLA LILIANA."

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Abrys domowey nieszczęśliwości y Wnętrznej niesnaski, Woyny, Korony Polskiej y Wielkiego Xięstwa Litewskiego etc. — Wydał z rękopisu *Franciszek Ksawery Kluczycki.* 3 złr.

Baranowski Wojciech. Poezye. Serya I. 1 złr.

Chwat Gustaw. Wykład popularny buchalteryi podwójnej (włoskiej). Wydanie trzecie. Złr. 1·30.

Dante Alighieri. Boska komedya w przekładzie *Edwarda Porębowicza.* Część II. Czyściec, z wizerunkiem autora, w oprawie złr. 2·40.

Eljasz W. Ubiory w Polsce i u sąsiadów w wieku XIV., z rysunkami na 9 tabelach, ogólnego zbioru część III. 5 złr.

Gondek Feliks X. Siedm grzechów głównych. I. Pycha. Wydanie nowe. 50 ct.

Gruszecki Artur. Tuzy, powieść. Wydanie drugie. Złr. 1·60.

Hoesick Ferdynand. Szkice i opowiadania historyczno-literackie. Złr. 3.20.

Kaczkowski Zygmunt. Wybór pism z przedmową *Ign. Chrzanowskiego* i portretem autora, w 10 tomach. Złr. 6·50.

Treść: Tom I. Mąż szalony — Bitwa o chorążankę.

„ II. Junakowie.— Swaty na Rusi.— Kasztelanice Lubaczewscy.

„ III. i IV. Murdelio. — Tradycye Sanockie.

„ V. i VI. Gniazdo Nieczujów. — Starosta Hołobucki.

„ VII. i VIII. Grób Nieczujów.

„ IX. i X. Anuncyata.

Dotąd wyszy tomy I, II. i III Cena pojedynczego tomu 80 ct.

Kłopotowska Anna. Jeszcze rymy. Złr. 1·40.

Kosiakiewicz Wincenty. Hallali, powieść. Złr. 1·60.

Łuszczkiewicz W. Prof. Wieś Mogiła przy Krakowie, jej klasztor cysterski, kościołek farny i kopiec Wandy, z 17 rycinami. 25 ct.

Morawska Z. Z opowiadań młodego chłopca. I. W puszczy. II. Koleją Nadwiślańską Z ryciną, w oprawie kart. 65 ct.

Nad Prądnikiem. Przewodnik po Ojcowie i jego okolicy, zebrał i ułożył *K. W.* Złr. 1·30, w oprawie kartonowej złr. 1·60.

Pepłowski Schnür Stanisław. Z papierów po Fredrze. Przyczynek do biografii poety. Z portretem Al. hr. Fredry i widokiem pomnika we Lwowie. Złr. 1·20.

Rodoć M. Satyry i fraszki. Wybór z portretem autora i przedmową *Dr. Henryka Biegeleisena.* Wydanie drugie. Złr. 1 30, w oprawie 1·80.

Sterling Władysław. Poezye I. 1 złr.

Syrokomla Władysław (Ludwik Kondratowicz). Wybór pism, z portretem autora. Złr. 1·30, w oprawie złr. 2·40.

Udziela Seweryn. Tyniec pod względem topograficzno-etnograficznym. 15 ct. 2304 1 3

Do nabycia wa wszystkich księgarniach.

Foncière, Peszteński Zakład Ubezpieczeń

założony w r. 1864.

Pełnowpłacony kapitał akcyjny: **Cztery miliony koron.**

Ubezpieczenia od ognia, na życie ludzkie we wszystkich kombinacyach, przeciw szkodom transportowym, od nieszczęśliwych wypadków, szyb od stłuczenia, od kradzieży z włamaniem.

Biuro Głównej Agencyi w Krakowie przeniesionem zostało na ul. Kolejową Nr. 4 (na parterze).

Wszelkich wyjaśnień udziela ustnie lub pisemnie oraz zgłoszenia agentów i akwizytorów za wysoką prowizyą i stałą płacą przyjmuje Reprezentant Zakładu dla Krakowa i zachodniej Galicyi

2289 1 3 **Maksymilian Atteslander.**

Wł. Tomaszewski.

2231 4 20 Jedyny chrześcijański Magazyn



Porcelany, Szkła i Lamp

w Krakowie, Rynek L. 16,

poleca Szanownej Publiczności **lampy** wszelkiego rodzaju, **serwisy stołowe** do herbaty i kawy, **umywalnie, serwisy szklanne** w wielkim wyborze, po cenach najprzystępniejszych.



Na większe zabrania wypożycza szkło i porcelanę.

Zmiana lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy

Pracownia Sukien i Okryć damskich

przeniesioną została z ul. Szewskiej na **ul. św. Marka Nr. 8, II. piętro.**

Polecam się łaskawem względom 2019 11 0

Marya Nachmann.

W Stanisławowie

HOTEL IMPERIAL

PIERWSZORZĘDNY

przy ul. Kazimierzowskiej,

(vis-à-vis Kasy Oszczędności),

poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje od 90 ct. wyżej. 2203 5 48

Z poważaniem **S. Falk.**

SALON MÓD

Heleny GRECZEK w Krakowie

przy ul. Szewskiej l. 5,

poleca P. T. Paniom swój **Skład gotowych kapeluszy damskich** wykonanych według modeli paryskich i wiedeńskich, oraz **wszelkie przybory do ubierania tychże.** — Przyjmuje **pióra do prania, fryzowania i farbowania.**

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Paniom, polecam się nadal łask. pamięci. 2302 5 5

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni **usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, drogueryа; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, drogueryа. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi" **Słoik 60 centów.** 85 113 0

Opuścił prasę

ATLAS do DZIEJÓW POLSKI

zawierający trzynaście map kolorowanych

E. Niewiadomskiego.

Atlas wykonany w pierwszorzędnym zakładzie kartograficznym za granicą kosztuje 4 marki z przesyłką. 2303 1 2

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

SUKNIE DAMSKIE

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MOD ST. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice 19,

polecając zarazem

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej, z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowanych.** 2012 4 6

Modele Paryskie.

W Menażeryi Franc. Kludskiego



I. wielka partya preferansa

czyli ulubiona gra w karty 66 w klatce lwów.

Dwóch panów i jedna dama wejdzie do klatki, w której się mieści 5 olbrzymich lwów, będą pić dobre wino, palić cygara i grać partyę o 3 młode lwy.

Nastąpi Wielkie przedstawienie i karmienie zwierząt o g. 4 i 6

Ceny miejsc: I. miejsce 40 ct., II. miejsce 20 ct.

O liczne odwiedziny uprasza z głębokim szacunkiem 2300

Franciszek Kludski, właściciel menażeryi.

Diastazowa owsiana mąka i kaszka, Kaszka żytnia.

Tapioka, Sago, Makarony włoskie.

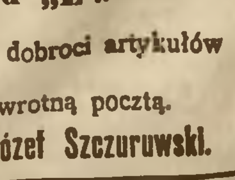
Soczewica, Bułka do panierowania.

Skład najlepszej i najpiękniejszej mąki

w KRAKOWIE.

Handel mój istniejący od lat 25, zaopatrzony zawsze w najlepsze, świeże i niestęchłe artykuły spożywcze z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych

przy placu Szczepańskim l. 9. **pod „Lwem".**



przy placu Szczepańskim l. 9. **pod „Lwem".**

Szanowni Odbiorcy mogą być przekonani o dobroci artykułów w moim składzie.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem **Józef Szczurowski.**

Arrow-Root purifié de la Jamaique. Mak miałki.

2130 4 5

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.